

# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNAŁ m. st. WARSZAWY

ROCZNIK XXI nr 5

wrzesień—październik 1954

## O zadaniach bibliotek przed wyborami do Rad Narodowych

Przed wyborami do rad narodowych, które odbędą się w dniu 5 grudnia, biblioteki nasze mają obywatelski obowiązek wzięcia jak najczynniejszego udziału w wielkiej kampanii uświadamiającej. Zadaniem jej jest skupić uwagę społeczeństwa na sprawie wyborów, rozpowszechnić znajomość ordynacji wyborczej, ukazywać znaczenie nowego podziału administracyjnego wsi i powołania rad gromadzkich, popularyzować programy wyborcze i kandydatów do rad narodowych.

Zwróćmy uwagę na metody propagandy wyborczej, wpływające w dużym stopniu na jej skuteczność. Po pierwsze ma ona ujmować sprawy na tle ogólnym, pokazywać ścisły związek zjawisk gospodarczych i kulturalnych oraz perspektyw rozwoju naszego życia z rozwojem sytuacji międzynarodowej. Powinna uczyć, jakie znaczenie ma dla życiowych spraw każdego obywatela sojusz robotniczo-chłopski, jak wpływa na nie rozwój krytyki i samokrytyki, jak w codziennej praktyce naszego życia wyraża się udział mas pracujących w rządzeniu państwem. To jedna strona zagadnienia: nie można dyskutować szczegółów bez pokazania ich na tle ogólnych zagadnień polityczno-gospodarczych.

I druga sprawa, pozornie sprzeczna: propaganda nie może być o g ó l n i k o w a, nie może operować tylko przeciętnymi i wskaźnikami w skali krajowej, nie sprawdzając tych przeciętnych na lokalnych przykładach, nie nawiązując do spraw bliskich słuchaczom i czytelnikom, do spraw znanych im bezpośrednio z własnych doświadczeń i przeżyć, zahaczających o ich osobisty interes.

To są dwa biegunowo przeciwne, ale równie szkodliwe uchybienia w metodzie pracy propagandowej:

z jednej strony ograniczona szczegółowość, nie pokazująca zjawisk w ich wzajemnych związkach i w perspektywach rozwojowych — z drugiej pusta, mglista, jałowa ogólnikowość. Bibliotekarz powinien jasno widzieć te problemy, bo w bibliotece swojej posiada skuteczne środki, mogące uchronić od popełniania tych błędów w kampanii propagandowej. Jakże to środki?— Po pierwsze — zbiory biblioteczne — książki, gazety, czasopisma, niekiedy także rękopisy, mapy i grafika — które zawierają bogate materiały do naświetlania zagadnień ogólnych, do pokazywania szerokiego tła, na którym całkiem inaczej widzi się i rozumie różne problemy lokalne — i do zilustrowania ogólnych założeń i podsumowań przykładami lokalnymi, dokumentami do dziejów danej miejscowości czy instytucji, urywkami z literatury pięknej, fragmentami z reportaży i sprawozdań pokazujących lokalne sukcesy i trudności budowy nowego w walce z biernością, niezrozumieniem, z wrogą kontrakcją.

A po drugie: umiejętność bibliotekarza w ujawnianiu zawartości zbiorów, pomocniczy aparat informacyjno-bibliograficzny biblioteki. To narzędzie niezbędne do tego, aby zawarte w zbiorach materiały przydatne w kampanii przedwyborczej (czy w innej akcji propagandowej i wychowawczej) nie były martwym, nieprzydatnym kapitałem, aby dotarły we właściwym momencie do świadomości czytelników — a przede wszystkim: aby były jak najpełniej wykorzystywane przez aktyw agitatorski, aby wypełniały żywą, bogatą treścią prace propagandowe.

Mówimy tu „o bibliotece w ogóle”, choć różnią się przecież bardzo możliwości np. punktu bibliotecznego i wielkiej biblioteki naukowej. Ale zasadnicze ich za-

---

*Numer niniejszy poświęcony jest głównie zagadnieniom czytelnictwa początkowego dorosłych organizowanego przez resort Oświaty jako drugi etap walki z analfabetyzmem. Materiały dotyczące tego zagadnienia zostały opracowane z inicjatywy Departamentu Oświaty Dorosłych w Min. Oświaty, przez pracowników resortu Oświaty.*

*Bliższe zaznajomienie bibliotekarzy z osiągnięciami tej akcji, tak ściśle związanej z rozwojem czytelnictwa masowego w bibliotekach, przyczyni się do zacieśnienia wzajemnej współpracy bibliotek i placówek oświaty dorosłych. Doświadczenia resortu Oświaty w pracy z czytelnikiem początkującym będą dla bibliotekarzy cenną pomocą w upowszechnianiu czytelnictwa. A pracowników oświatowych numer ten zainteresuje może bliżej prasą bibliotekarską. Redakcja „Bibliotekarza“ składa Departamentowi Oświaty Dorosłych w Min. Oświaty podziękowania za inicjatywę i pomoc w zebraniu materiałów.*

dania są jednakowe, sprowadzają się do wymienionych tutaj dwu spraw — różnice dotyczą tylko zasobu materiału, kręgu odbiorców i metod oddziaływania na nich. Te sprawy regulują szczegółowe wskazówki i wytyczne podawane przez centrale poszczególnych sieci bibliotecznych, przekazywane terenowym placówkom bibliotek powszechnych przez „Poradnik Bibliotekarza” itd.

W referacie sprawozdawczym Bolesława Bieruta na II Zjeździe PZPR czytamy: „Walka o to, by propaganda nasza stała się bardziej żywa, lepiej dostosowana do potrzeb i zainteresowań słuchaczy i czytelników, nie powinna ustać ani na chwilę”\*. W walce tej biblioteki mają do odegrania ogromną rolę. Mają być arsenałem broni: dobrej książki, która przekonuje i porusza czytelnika. Mają dać aktywistom materiały źródłowe, fakty, argumenty, przykłady. Jest rzeczą niezmiernie wagi, aby przez dobrą propagandę biblioteki i jej zasobów, przez bibliografie zalecające, katalogi zagadnieniowe, spisy zawartości czasopism, zbiory wycinków z prasy, przez zespołowe prace z czytelnikiem udostępniać te materiały, zachęcać do korzystania z nich, pomagać w doborze. Strzec propagandzistę i agitatora od powtarzania wciąż tych samych formuł propagandowych, które — choć słuszne i trafne — stają się w końcu nużącym mówiącego i słuchacza frazesem, gdy nie podbudowuje się ich żywą treścią, konkretnym materiałem dotyczącym spraw bliskich środowisku, w którym prowadzi się propagandę.

Zadania bibliotekarzy w kampanii przedwyborczej, jak i w całej działalności wychowawczej i uświadamiającej bibliotek, wymagają od nich dobrej znajomości propagowanych problemów i dotyczącego ich materiału zawartego w zbiorach bibliotecznych i na rynku księgarskim — a zarazem żywej wyobraźni, wyczucia i znajomości potrzeb i zainteresowań czytelników. Trudne to wymagania — ale podołanie im zdecydowanie o wartości naszej pracy, da nam radość skutecznego działania, pomoże chronić od nudy i szablonu, tej udręki agitujących i agitowanych.

Strzeżmy się nudy i szablonu jak śmiertelnego wroga. Strzeżmy się „pomocy instrukcyjno-metodycznej” dla bibliotekarzy, polegającej na tym, że kolejne ogniwa organizacyjne bibliotek streszczają — zazwyczaj im dalej tym mniej udolnie i bardziej schematycznie — zagadnienia podane jasno i przekonująco w publikacjach Partii i Rządu, w artykułach „Trybuny Ludu” czy „Nowych Dróg”, dostępnych przecież ogółowi bibliotekarzy i ogółowi czytelników — zamiast

\* Nowe Drogi nr 3/1954, s. 77.

odsyłać tylko do tych źródeł podając uzupełnienia i komentarze dotyczące lokalnych spraw województwa, powiatu czy miasta, wskazówki dotyczące propagowania danych zagadnień w specyficznych warunkach lokalnych itd. Do właściwego odbiorcy — do pracownika biblioteki gminnej, punktu bibliotecznego czy biblioteki zakładowej dochodzą te streszczenia niekiedy w wykoślawionej formie, zwykle w trudno czytelnej odbite powielaczowej, często za późno.

Omawiając zadania bibliotek w kampanii przedwyborczej nie streszczamy tutaj zasadniczych zagadnień dotyczących ordynacji wyborczej i działalności rad narodowych. Znajdą je koledzy w szeroko kolportowanym referacie R. Zambrowskiego o nowym etapie działalności rad narodowych, w innych broszurach wyborczych, w artykułach prasowych. Nie podamy też szczegółowego programu pracy przedwyborczej każdej biblioteki. Musi on powstać twórczym wysiłkiem każdego zespołu pracowników biblioteki, w bliskiej współpracy z aktywem wyborczym, z komitetem Frontu Narodowego, w oparciu o następujące zasady:

kampania przedwyborcza ma pokazać społeczeństwu dorobek 10-lecia Polski Ludowej, program dalszej budowy podstaw socjalizmu, osiągnięcia i zamierzenia obozu pokoju na terenie międzynarodowym i rolę Polski w tych osiągnięciach, rolę i zadania rad narodowych, rolę mas pracujących w rządzeniu państwem. Pokazujemy te sprawy na tle konkretnych zagadnień i potrzeb naszego środowiska i regionu. Wydobrywamy z naszych zbiorów i propagujemy materiały z literatury pięknej i naukowej pomagające wyjaśniać zagadnienia, wytwarzać właściwą postawę ucziową u czytelnika.

Koledzy z małych bibliotek powszechnych otrzymali szczegółowe wskazówki metodyczne i bibliograficzne do akcji przedwyborczej. Zadaniem bibliotek wojewódzkich i powiatowych jest pomagać radą przy korzystaniu z tych wskazówek, uzupełniać je materiałem regionalnym, pośredniczyć w przekazywaniu najlepszych doświadczeń poczynionych przez bibliotekarzy.

W bibliotekach naukowych natomiast głównym zadaniem będzie obsługa informacyjno-bibliograficzna kampanii wyborczej — i to nie tylko zaspokajanie „kwerend” czytelników, redakcji gazet, działaczy społecznych itd., ale również inicjowanie własnych prac, sporządzanie wykazów zalecających, wystaw książki związanych z problematyką wyborczą. Okres kampanii przedwyborczej wymaga od bibliotek naukowych szczególnie wyraźnego wykazania, iż zasada ścisłego związku nauki z życiem kieruje ich działalnością.

*„Uczynić życie ludzkie lepszym, dostatniejszym, pełniejszym, jaśniejszym, kulturalniejszym — to cel socjalizmu”.*

B. Bierut

## Czytelnictwo początkowe w świetle osiągnięć i braków

Analfabetyzm jako zjawisko społeczne został zlikwidowany w Polsce Ludowej. Bibliotekom w związku z tym powinno przybyć ponad milion nowych czytelników, którzy do niedawna jeszcze na książkę lub ga-

zetę patrzyli jako na coś obcego, niedostępnego i niezrozumiałego. Teraz zaś otwarł się przed nimi świat tajemnic, świat mądrości i prawdy, do którego ustrój wyzysku zatrzasnął szczelnie drzwi.

Gdzież jest więc ten milion nowych czytelników z trudem i nieporadnie składających jeszcze litery, zastanawiających się nad sensem słów i pojęć, których może nigdy nie mieli w użyciu?

Kto opiekuje się nimi i utrwała zdobyte umiejętności czytania?

Przecież zakres wiadomości zdobyty przez tych ludzi wyłącznie dzięki praktyce i osobistemu doświadczeniu i obserwacji jest wąski, pozbawiony systematyczności, pogłębienia, zrozumienia związków, przyczyn i skutków. Nie otwiera też żadnej perspektywy rozwojowej.

Obok wielu innych — jedną z podstawowych form pracy oświatowej, za pomocą której absolwenci kursów nauczania początkowego mogą pogłębiać swoje wiadomości i uzupełniać wykształcenie w zakresie szkoły podstawowej, są zespoły czytelnicze dla dorosłych I stopnia, prowadzone przez Ministerstwo Oświaty. Mają one doskonalić uczestników w poprawnym czytaniu i pisaniu, budzić w nich zainteresowania czytelnicze i uczyć korzystania z bibliotek i świetlic. Zadaniem zespołu czytelniczego jest równocześnie podnoszenie poziomu politycznego uczestników i stworzenie im warunków do samokształcenia i dalszego rozwoju. W ostatnich latach obok zespołowej pracy rozwija się czytelnictwo indywidualne prowadzone przez młodzież szkolną pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli.

Jak wygląda ta opieka w świetle dotychczasowych osiągnięć i braków?

Opracowany w roku ubiegłym program dla zespołów czytelniczych obejmuje cztery podstawowe działy zagadnień: I. Walka o wyzwolenie społeczne; II. Budowa podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej; III. Przyjaźń, przykład, pomoc ZSRR; IV. Walka o pokój. Tematyka zawarta w tym programie obejmuje zagadnienia środowiska miejskiego i wiejskiego. Prowadzący pracę w zespole dokonują wyboru tematów, które stanowią podstawę zajęć.

Ponadto program zespołu czytelniczego I stopnia zaleca w jak najszerszym zakresie realizować program szkoły podstawowej i przygotowywać uczestników do egzaminów. Takie postawienie sprawy jest słuszne z tego względu, że podstawą czytelnictwa obok opanowania techniki czytania jest przyswajanie zasobu wiadomości rzeczowych gwarantujących zrozumienie treści czytanej książki. Program zespołów oparty jest w zasadzie na czytankach podręcznika „Na trasie” i lekturze obowiązkowej i uzupełniającej. Lista tej lektury jest dość obszerna. Nie znaczy to bynajmniej, że ma ona być w całości wykorzystana. Kierownik zespołu wybiera potrzebne mu pozycje w zależności od składu osobowego zespołu, a przede wszystkim stopnia jego przygotowania do tego rodzaju pracy.

Podstawowym narzędziem każdej pracy oświatowej jest książka. Zagadnienie dobrej książki jest szczególnie ważne w pracy, którą rozwijamy z czytelnikiem początkowym, a więc czytelnikiem, którego mamy dopiero przyzwyczaić do kontaktów z książką i gazetą. Obok form organizacyjnych najważniejszym czynnikiem jest więc narzędzie, które ożywia treścią martwe formy organizacyjne. Pod tym też kątem

trzeba rozpatrywać wszystkie osiągnięcia i braki w zakresie dotychczasowej pracy z czytelnikiem początkowym.

Zasięg tej pracy jest jeszcze skromny. Na terenie całego kraju czynnych było w roku szkolnym 1953/54 około 6000 zespołów. Uczestniczyło w nich 52 568 osób. Spośród tej liczby uczestników około 4000 zdawało egzamin z zakresu nauki jednej z klas z wynikiem pomyślnym. Inni ograniczyli się tylko do czytania książek i wykonania prac piśmiennych, które są powszechnie stosowane w zespołach w celu utrwalenia nawyku pisania. Liczba osób objętych zespołami stanowi więc znikomą część tych, którzy powinni czytać pod kierunkiem. Jest to wprawdzie dość duża gromada ludzi, lecz nie jest to jeszcze spełnienie zadań naszej rewolucji kulturalnej. Mamy przecież w Polsce przeszło milion sto tysięcy absolwentów nauczania początkowego i większości z nich nie możemy jeszcze zaliczyć do wielkiej rodziny nowych czytelników. Są to ludzie niewątpliwie, odzyskani dla życia społecznego, lecz nie w pełni jeszcze przygotowani do korzystania na codzień z książek i czasopism. — Czy pozostała olbrzymią gromadą opiekują się biblioteki gminne i gromadzkie?

Niewątpliwie pewną częścią tak, ale również znikomą.

W woj. kieleckim stwierdzono, że z bibliotek korzysta zaledwie 5% absolwentów nauczania początkowego. Można też podać przykłady ofiarnej pracy bibliotekarzy, którzy skrzętnie gromadzą adresy byłych analfabetów, donoszą im książki, organizują dla nich systematycznie konsultacje itp.

Warto tu chociażby wspomnieć o bibliotekarce gminnej z Grębocina w pow. głogowskim, kol. Oklej, która prowadziła zespół czytelniczy I stopnia dla 14 uczestników rekrutujących się spośród starszych rolników, do niedawna jeszcze analfabetów. Zespół ten przerobił całkowicie program czytelniczy i w ramach IV etapu konkursu czytelników wiejskich uzyskała nagrodę centralną. Dużo zabiegów, często udanych, czyni na terenie Łodzi bibliotekarka kol. Strzelczyk. Na terenie woj. bydgoskiego bibliotekarze sporządzili spisy absolwentów nauczania początkowego i organizują wśród nich czytelnictwo. Nierzadko w punktach gromadzkich można spotkać w szafach z książkami specjalne półki z lekturą dla czytelnika początkowego, a nawet wydzielone karty tego czytelnika.

Zjawisko to jednak nie jest powszechne i dlatego oświatowcy szukają coraz nowych form docierania z książką do licznych rzesz czytelników nie objętych dotychczas zasięgiem biblioteki.

Jak pozyskać absolwentów nauczania początkowego jako stałych czytelników bibliotek i uczestników zespołów czytelniczych?

Odpowiedź na to pytanie dali działacze oświatowi woj. stalinogrodzkiego, którzy nie czekali, aż absolwenci nauczania początkowego sami zgłoszą się do bibliotek, lecz wyszli im naprzeciw — udali się z książką do nich — do domu. W pracy tej poważny udział bierze młodzież szkolna, harcerze i ZMP-cy pod kierunkiem nauczycieli. Okazało się, że książka, odpowiednio dobrana do poziomu umysłowego i zainteresowań

ożaz umiejętnie wręczona do rąk kandydata na czytelnika, działa jak magnes. Przykuwa do siebie człowieka i budzi w nim zainteresowania czytelnicze. Zaczyna się zwykle od przeczytania tytułu, przeglądu rycin, zapoznania się z niektórymi fragmentami i urywkami, a kończy najczęściej przyswojeniem sobie całej treści książki i dyskusją z propagatorem czytelnictwa lub bibliotekarzem.

„Ile bych już wiedział, gdybych od dziecka czytał” — z westchnieniem wyznał F. B. z Tarnowskich Gór, zwracając przeczytaną książkę propagatorowi czytelnictwa. Niełatwą jednak mają drogę nowi czytelnicy, chociaż państwo ludowe robi wszystko, by jak najprędzej przewyciężyli trudności. Wielu z nich ma jeszcze kłopoty z techniką czytania i opanowaniem treści książek lub czasopism.



*Kierownik Wydziału Oświaty w Nowym Bytomiu ob. Girczys wręcza nagrody książkowe najlepszym propagatorom czytelnictwa.*

Obok tych trudności w zakresie czytelnictwa początkowego występuje wiele innych, które hamująco działają na rozwój i wyniki tej akcji.

Podstawowym niedociągnięciem w pracy zespołów czytelniczych I stopnia, a tym samym i w realizacji programu, jest brak kompletów lektury obowiązkowej i uzupełniającej. Na ogół kierownicy zespołów posługują się pojedynczym egzemplarzem lektury, w całości czytając go na zajęciach w zespole. Zabiera to dużo czasu i nie wdraża uczestników do samodzielnego czytania w domu. W zakresie zaopatrzenia zespołów w książki nie ma współpracy między oddziałami kultury i wydziałami oświaty. Tylko w nielicznych przypadkach kierownicy zespołów potrafili wydobyć z bibliotek powiatowych komplety lektury. Pewnymi osiągnięciami w zakresie zaopatrzenia zespołów czytelniczych w komplety lektury mogą wykazać się miasta: Łódź, Zgierz i Ostróda, ale i tam kompletów książek nie dostarczyły biblioteki publiczne, lecz zakupiono je z własnych kredytów.

Znany nam jest fakt, że Wydział Oświaty w Starogardzie ma kilkanaście kompletów lektury, ale nie zorganizował dostarczenia ich do zespołów czytelniczych i nie wszedł w porozumienie z Biblioteką Powiatową na miejscu. W praktyce z powodu braku lektury obowiązkowej i uzupełniającej wielu kierowników zespo-

łów czytelniczych sięgało po komplety książek z bibliotek szkolnych, które nie zawsze jednak są odpowiednie dla dorosłych. Treść tych książek nie odpowiada zainteresowaniom dorosłych i niejednokrotnie zniechęca do czytania.

Wśród instruktorów oświatowych, kierowników zespołów czytelniczych i opiekunów czytelnictwa indywidualnego, a nawet bibliotekarzy za mało spopularyzowana jest seria wydawnicza „Książka Nowego Czytelnika”. W bardzo wielu punktach bibliotecznych książek tych nie można było w ogóle otrzymać, jak np. w pow. jędrzejowskim, gdzie żaden z kierowników zespołów czytelniczych I stopnia nie mógł się nimi posługiwać w pracy. Na ogół jednak ani wydziały oświaty, ani biblioteki powiatowe nie zatroszczyły się o komplety lektury i nie opracowały żadnych form organizacyjnych ruchu kompletów lektury między zespołami czytelniczymi.

Wydział Oświaty na pow. łódzki zakupił wprawdzie komplety lektury obowiązkowej przewidzianej w programie czytelniczym i w całości dostarczył zespołowi czytelniczemu w Szymczycach, ale nie zatroszczył się o to, by je należycie wykorzystano. Komplety te po przeczytaniu przez zespół leżą tam bezużytecznie, podczas gdy zespoły czytelnicze w sąsiedztwie odczuwają ich brak. Brak troski, a często i niedołęstwo organizacyjne, brak konkretnej współpracy z bibliotekami powiatowymi zaciążyły poważnie na zaopatrzeniu zespołów w odpowiednią lekturę, a tym samym i na realizację programu czytelniczego.

Wiele zespołów czytelniczych, mając trudności w zdobyciu lektury, poszło po linii najmniejszego oporu i pracę oparło głównie na czytankach zaniebując zupełnie lekturę. Jest to wypaczenie intencji instrukcji i programu, gdyż opracowywanie krótkich czytanek, zazwyczaj metodą szkolarską, podnosi wprawdzie technikę czytania i wzbogaca słownictwo uczestników oraz zasób ich pojęć, lecz nie budzi w pełni zainteresowań czytelniczych i słabo aktywizuje społecznie.

Najsluszniejszą drogą do rozwiązania tych trudności byłoby utworzenie przy Powiatowych Bibliotekach kompletów lektury złożonej z serii wydawniczych: „Książka Nowego Czytelnika”, „Biblioteka Żołnierza”, „Biblioteka Przędowników Pracy” i „Biblioteka Gromady”. Plan ruchu tych kompletów powinien być opracowywany w porozumieniu z wydziałami oświaty.

Dobrze zorganizowana praca w zespołach czytelniczych wymaga bardzo troskliwej opieki, a przede wszystkim dużej pomocy instrukcyjno-pedagogicznej. Faktem jednakże jest, że biblioteki koncentrują swoją uwagę głównie na czytelniku masowym już dobrze czytającym i umiejącym formułować swoje żądania. Tu zaś chodzi o tych, którzy nie są jeszcze należycie przygotowani do płynnego czytania ze zrozumieniem. Dlatego też byłoby rzeczą bardzo celową, by jesienne konferencje (seminaria bibliotekarzy) organizowane przez Centralny Zarząd Bibliotek poświęciły więcej uwagi organizacji nadzoru pedagogicznego nad czytelnictwem początkowym zespołowym i indywidualnym. Konieczna byłaby też ściślejsza współpraca bibliotek powiatowych z wydziałami oświaty PP/M/RN w za-

kresie organizowania narad z kierownikami zespołów czytelniczych i propagatorami czytelnictwa.

Napotykałyśmy również na trudności natury programowej.

W toku realizacji programu czytelniczego okazało się, że dla zespołów czytelniczych na wsi za mało przewidziano lektury z zakresu rolnictwa. Uwidocznili się ten brak szczególnie wyraźnie na tle uchwał II Zjazdu Partii i w związku z tym wiele zespołów czytelniczych samorzutnie zwiększyło ilość broszur czytanych zespołowo. Dyskusje na powiatowych konferencjach kierowników zespołów czytelniczych wykazały również potrzebę opracowania przynajmniej dwóch wariantów programu czytelniczego, dostosowanych do potrzeb środowiska rolniczego i przemysłowego, a tym samym do zawodowych zainteresowań uczestników, zachowując przy tym ogólnokształcący charakter zespołów czytelniczych.

Wiele zespołów czytelniczych ogranicza się do realizacji działu I programu — „Walka o wyzwolenie społeczne” — zaniedbują natomiast działy II, III i IV. Zaniedbanie czytelnictwa lektury i prasy przez wiele zespołów czytelniczych i nierealizowanie wszystkich 4 działów programu jest poważnym niedociągnięciem i powinno być jak najprędzej naprawione.

W wielu zespołach czytelniczych za słabo również wiąże się teorię z praktyką i za mało aktywizuje uczestników społecznie. Czytanki i lekturę opracowuje się bezdusznie i formalistycznie. Tak na przykład w zespole czytelniczym w Miąsowej, pow. jędrzejowskiego, przy opracowywaniu czytanki „W ośrodku maszynowym” nie wydobyto zagadnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, nie zapoznano uczestników — miejscowych chłopów — z zadaniami i pracą najbliższego

GOM-u i POM-u, nie omówiono warunków ich usług dla spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw indywidualnych i nie przeanalizowano, jak wieś korzysta z pomocy tych ośrodków, czy zawiera z nimi umowy i na jakie prace — a przecież ta sprawa wiąże się ściśle z zagadnieniem mechanicznej uprawy roli i podnoszeniem produkcji rolnej.

Należałoby również zwrócić uwagę na atrakcyjność form i metod pracy z czytelnikiem początkowym. Dla uczestników zespołów czytelniczych złożonych z byłych analfabetów na terenie m. Krakowa organizowany jest rokrocznie konkurs czytelniczy oparty na lekturze wybranej z wydawnictw „Książki Nowego Czytelnika”. Czy dla rzeczywistego umasowienia czytelnictwa wśród miliona nowych czytelników nie warto by pomyśleć o specjalnym konkursie? — Warto to zrobić, bo każdy z nich chce nadrobić utracony czas i dogonić w rozwoju tych, którzy od dzieciństwa mieli sprzyjające warunki stałego obcowania z książką.

Stosując coraz bardziej atrakcyjne formy i metody, możemy zdobyć upragniony milion czytelników i uczynić z nich świadomych budowniczych lepszego jutra.

Sieć bibliotek powszechnych, komisje oświaty i kultury rad narodowych, rady czytelnictwa i książki, aktywność oświatową oraz działacze Frontu Narodowego powinni zorganizować masowy ruch w celu pozyskania wszystkich absolwentów nauczania początkowego jako stałych czytelników. Realizować wówczas będą w pełni uchwały IX Plenum KC PZPR w sprawie podnoszenia stopy życia materialnego i kulturalnego pracujących mas w mieście i na wsi, a tym samym i rozwijać nasze socjalistyczne budownictwo.

Mieczysław Zytko  
Warszawa

## Jak wprowadzono nową formę pracy z czytelnikiem dorosłym

### I

W okresie od 1949 do 1952 roku wysiłkiem szerokiego aktywu społecznego zlikwidowano na terenie Sosnowca analfabetyzm jako zagadnienie masowe. W wyniku trzech lat wyężonej i ofiarnej pracy nauczycielstwa, młodzieży, członków Związku Młodzieży Polskiej i Ligi Kobiet oraz związków zawodowych — nauczyliśmy czytać i pisać 2400 osób.

Stanęliśmy z kolei przed problemem, jak ugruntować i utrwalić u tej rzeszy ludzi zdobytą umiejętność czytania i pisania, jak zabezpieczyć ich przed powrotnym analfabetyzmem. Zdaliśmy sobie bowiem sprawę z tego, że absolwent nauczania początkowego, którego postawiliśmy dopiero u progu rozumienia tajemniczych znaków — liter w książce — zostawiony sam sobie, choćby miał szczerą wolę czytania, natrafiać będzie jeszcze na trudności w obcowaniu z książką, a zrażony niepowodzeniem, w wielu wypadkach zniechęci się, rzuci książkę, zapomni czego się nauczył, wróci do analfabetyzmu.

Ogólnie stosowaną formą pracy z nowym czytelnikiem są zespoły czytelnicze organizowane przez szkoły, biblioteki gminne i świetlice przyzakładowe dla absolwentów nauczania początkowego. Jednym z zadań podstawowych zespołów czytelniczych jest właśnie utrwalanie u uczestników umiejętności czytania i pisania oraz nauczanie rozumienia czytanego tekstu.

Zdawałoby się, że to sprawa prosta. Wszystkich absolwentów nauczania początkowego obejmujemy po prostu w zespoły czytelnicze dla kontynuowania pracy z książką.

I tu zaczął się kłopot. Podobnie jak przy organizowaniu kursów początkowego nauczania, natrafialiśmy na trudności przy rekrutacji uczestników do zespołów czytelniczych. Fałszywy wstyd przed wyjaśnieniem w małym choćby zespole ludzi, że się nie potrafi płynnie czytać oraz poprawnie i biegle pisać — oto najczęstszy powód odmownej odpowiedzi absolwenta nauczania początkowego na stawianą mu propozycję zgłoszenia się do pracy w zespole czytelniczym.

Ponadto warunki pracy zawodowej, a mianowicie trzymianowa praca nie pozwala wielu, nawet chętnym, systematycznie uczęszczać na zajęcia w zespole czytelniczym. Prócz tego praca dodatkowa i obowiązki domowe — oto najczęstsze trudności w rekrutacji do zespołu. Jeśli dodamy do tego, że robotnik w mieście ma wiele możliwości korzystania z rozrywek kulturalnych, jak teatr, kino, sport itp., będziemy mieli pełny obraz przyczyn, z powodu których nie mogliśmy zorganizować planowanej liczby zespołów czytelnicznych.

A potrzeba była nagła i nie pozwalała oglądać się niezdecydowanie i szukać pomocy z zewnątrz. Trzeba było natychmiast działać. Szukać i znaleźć odpowiedź na pytanie — w jaki sposób związać z książką wyzwolonych z ciemnoty analfabetów,

Próbowaliśmy skierować ich do biblioteki miejskiej, aby stamtąd wypożyczali książki i czytali je. Wystaliśmy zaproszenia do dwustu absolwentów z propozycją przyjęcia ich na stałych czytelników biblioteki. Zaznaczyliśmy dla zachęty, że nie będą opłacać abonamentu za książki.

Wynik? Niepowodzenie na całej linii. Na dwustu zaproszonych zgłosiło się 25 osób, ale tylko z zapytaniem — Co to znaczy? Dlaczego ich właśnie zaprasza się na czytelników? A dlaczego bezpłatnie? „Ja mam z czego płacić” — obraziła się jedna z zaproszonych. Spokojna i właściwa odpowiedź bibliotekarki mówiącej, że biblioteka miejska w każdym roku w ten sposób zachęca nowych czytelników do korzystania z biblioteki, uspokoiła zdenerwowaną obywatelkę, ale nie zachęciła jej do zapisania się do biblioteki. Przyczyna? Wstyd z powodu braku wprawy w czytaniu.

Tam nawet, gdzie absolwent zaczął korzystać z książek, z biblioteki — jak np. ob. Z. S. robotnik Huty Deichsel — czytanie samodzielne nie trwało długo. Ob. Z. S. czytał już nieźle, ale jeszcze bardzo wolno. W bibliotece nie przyznał się, że praca z książką jeszcze trudno mu idzie, że aby przeczytać średniej grubości książkę, musi mieć ją w domu nawet miesiąc. Ponieważ przetrzymał książkę więcej niż dwa tygodnie, a w bibliotece miejskiej nie wiedziano, że to czytelnik początkujący, wysłano mu ponaglenie i wezwanie do zapłacenia kary. Karę zapłacił, książkę oddał — i więcej się w bibliotece nie pokazał. Przypadek sprawę wyjaśnił i zapewniliśmy ob. Z. S. o możliwości swobodnego korzystania z biblioteki.

Ileż podobnych wypadków mogło być przyczyną zniechęcenia i strachu przed pójściem do biblioteki? Ten właśnie wstyd i opór absolwentów nauczania początkowego przed pójściem po książkę do biblioteki nasunął proste rozwiązanie: a gdyby tak spróbować posłać książkę do domu? Może to chwyci? Od myśli do czynu krok niedaleki. Próba powiodła się. Ale nie uprzedzajmy wypadków.

## II

Myśl doręczania książek absolwentom nauczania początkowego do domów wydała mi się trafną i postanowiłam ją zrealizować. Kto pójdzie z książką? Do kogo posłać na próbę? Oto myśli, które mi się nasuwały. Książki miałam — ponad 1500 egzempla-

rzy z wydawnictw przeznaczonych dla zespołów czytelnicznych („Książki Nowego Czytelnika” oraz wydawnictwa Prasy Wojskowej, Gromady i Biblioteki Przewodników Pracy). Książki dostosowane tematyką (literatura piękna i popularno-naukowa) dla czytelnika dorosłego. Niewielkie rozmiarem, o dobrym, jasnym, szerokim druku, odpowiednie dla starszych czytelników, często mających słaby wzrok. Postanowiłam spróbować oprzeć organizację pracy o młodzież szkolną i nauczycielstwo. Wstępnie przedyskutowałam projekt z kierownikiem Wydziału Oświaty.

Na najbliższej naradzie kierowników szkół przedstawiłam mój projekt, prosząc o pomoc ze strony kolegów kierowników. Pomoc ta miała się wyrazić wytypowaniem na terenie szkoły nauczycieli, którzy będą się opiekować akcją czytelnictwa. W prośbie swej podkreśliłam, że zależy mi, aby na opiekunów poprosić członków grona nauczycielskiego, którzy brali udział w likwidacji analfabetyzmu. Wiedziałam, że u tych koleżanek i kolegów znajdę zrozumienie i gotowość do nowej pracy. Znałam ich z ofiarności i samozaparcia okazanych przy nauczaniu analfabetów.

Kierownicy szkół przyrzekli przedyskutować sprawę na posiedzeniach Rad Pedagogicznych i nadesłać nazwiska koleżanek i kolegów wytypowanych na opiekunów czytelnictwa indywidualnego. Wkrótce otrzymałam nazwiska dziewiętnastu nauczycieli, delegatów ze wszystkich szkół podstawowych w Sosnowcu. Zaprosiłam ich na krótką naradę. I znowu tę grupę ludzi przekonałam, że warto podjąć próbę, aby utrwalić to, czego oni dokonali w ciągu ostatnich trzech lat. Na naradzie uzgodniliśmy następujące sprawy:

1) Opiekun czytelnictwa przeprowadzi w klasie VII w swojej szkole pogadankę na temat osiągnięć naszego miasta w akcji likwidacji analfabetyzmu oraz o zamierzonej formie otoczenia opieką czytelnictwa pierwszej grupy absolwentów nauczania początkowego.

2) Opiekun powoła dziesięciu najlepszych uczniów z klasy VII na propagatorów czytelnictwa.

3) Każdy propagator będzie miał pod opieką jednego czytelnika (absolwenta nauczania początkowego). Równocześnie wręczyłam wszystkim zebrany spisy zawierające po dziesięć nazwisk dla każdej szkoły z adresami osób przewidzianych na nowych czytelników.

Aby zapewnić powodzenie rozpoczynającej się akcji — w spisach tych ujęłam absolwentów kursów nauczania początkowego, a nie absolwentów nauczania indywidualnego. Wychodziłam z założenia, że człowiek, którego przedtem udało nam się przekonać i zachęcić do uczęszczania na kurs do szkoły, przełamał już w sobie fałszywy wstyd spowodowany uprzednim brakiem umiejętności czytania i pisania i obecnie zechce popробować swoich sił przy samodzielnym czytaniu dostarczanych mu książek.

Prócz tego, wizytując pracę kursów nauczania początkowego, w większości znałam ludzi, którzy te kursy ukończyli, i znałam ich serdeczny stosunek do nauczycieli uczących na kursach. Byłam więc prawie

pewna, że ci absolwenci zechcą czytać przynieszone im przez młodzież książki.

Dla każdej szkoły, jako punktu czytelnictwa indywidualnego, przydzieliłam komplet złożony z 20-tu książek. Uzgodniliśmy następnie, że:

4) Opiekun czytelnictwa dotrze wspólnie z propagatorem i z pierwszą książką do każdego z dziesięciu nowych czytelników objętych opieką przez szkołę. Chodziło o to, aby nie narazić młodzieży na niechętnie przyjęcie, spowodowane niezajomością nowowprowadzonej formy pracy czytelniczej.

5) Wymiana książek ma się odbywać w zasadzie co tydzień. Propagator znosi do swego podopiecznego książkę do przeczytania i zgłasza się po nią za tydzień, przynosząc równocześnie nową do wymiany. W wypadku gdyby czytelnik nie zdążył jeszcze książki przeczytać — propagator przyjdzie drugi raz w umówionym dniu.

6) Opiekun czytelnictwa będzie prowadził karty czytelnika i karty książek, tak by wymiana książek odbywała się systemem prowadzonym w bibliotekach szkolnych i miejskich. Chodziło o to, by kontrola ta zapobiegała zagubieniu książek, a następnie — by można było w każdej chwili sprawdzić poczytność poszczególnych książek oraz ilość książek przeczytanych przez każdego czytelnika.

Tak uzbrojeni opiekunowie czytelnictwa wyruszyli na zdobycie pierwszej partii czytelników — w skromnej liczbie 190 osób.

Celowo postawiłam sprawę objęcia opieką przez każdą szkołę niewielkiej grupy dziesięciu załedwie czytelników, aby praca ta była wykonana solidnie i aby dopilnowano każdego z tych czytelników w jego pracy z książką. Na wstępną organizację pracy zostałam szkołom dwa tygodnie. Był to koniec października 1952 r. Pierwszy meldunek: „Propagatorzy zanieśli pierwsze książki do czytelników”. Zaczęły napływać dalsze meldunki. Trudności nie zgłaszano. Absolwenci nauczania początkowego przyjęli książki.

Opiekunowie czytelnictwa zawiadamiali, że propagatorzy spotykają się z przychylnym stosunkiem ze strony ludzi, do których przyszli z książką. Zgłaszali równocześnie, że młodzież szczególnie zapaliła się do akcji i chce obejmować opieką liczniejsze grupy czytelników. I tak np. młodzież szkoły nr 12 w Miłowicach (dzielnica Sosnowca) z pomocą opiekunki kol. Leontyny Majcher wyszukała sobie dodatkowo 20 czytelników, gdyż wszyscy uczniowie klasy VII chcieli pełnić funkcje propagatorów. Nowych czytelników dobrali sobie spośród zamieszkałych w rejonie szkoły absolwentów nauczania początkowego oraz spośród osób, które ukończyły kiedyś 3—4 klasy szkoły podstawowej i z powodu braku kontaktu ze szkołą i z książką są zagrożone powrotnym analfabetyzmem. Podobnie i inne szkoły zgłaszały ochotę powiększenia liczby czytelników przynajmniej do dwudziestu osób.

Dostarczyłam szkołom dodatkowe wykazy, ale tym razem nie tylko absolwentów kursów nauczania początkowego, ale również i nauczania indywidualnego. Zrobiłam to celowo. Widziałam zapał młodzieży i miałam dobrych opiekunów czytelnictwa, którzy na pewno pomogą młodzieży w przełamywaniu trudności.

Rzeczywiście zjawiły się pierwsze trudności. Ludzie, którzy nie chcieli uczęszczać na kursy nauczania początkowego i nauczyli się czytać i pisać przy pomocy członków rodziny w domu, nie chcieli się zdradzić ze swoim brakiem umiejętności poprawnego czytania i tłumacząc się brakiem czasu książek nie przyjmowali.

Były nawet — na szczęście nieliczne — wypadki nieprzychylnego a nawet wręcz niegrzecznego przyjęcia propagatorów. Jest rzeczą charakterystyczną, że sama młodzież dawała sobie radę z opornymi i wytrwałością przewyciężała u nich niechęć do czytania.

Jadzia Kaczyńska, propagator ze szkoły Nr 17, opowiadała, że oddana jej pod opiekę absolwentka nie chciała przyjąć książki. Ale kiedy zmartwiona Jadzia powiedziała — „Co ja zamelduję mojej drużynowej” — ob. S. rozbrojona westchnieniem dziecka rzekła — „No, to już zostaw tę książkę, przeczytam ją”.



Prezydium narady w Sosnowcu.

Liczba czytelników podniosła się do 285-ciu. Były jednak sporadyczne wypadki oporu i niechęci do czytania, których pokonać nie było można. Z tych ludzi zrezygnowaliśmy na razie.

Z kolei musiałam zastanowić się nad nowym problemem. Rola propagatorów ograniczała się dotychczas do wymiany książek. Wprawdzie to już duży krok naprzód, bo czytelnik czyta, ale to jeszcze nie wszystko. Czy rozumie to, co czyta? Czy czytając przeżywa książkę, czy zastanawia się nad zagadnieniem poruszonym przez pisarza? Czy z tej książki w pełni korzysta?

Trzeba więc było pomyśleć nad ustanowieniem propagatora do pracy ze swym czytelnikiem. Trzeba było również przeanalizować i podsumować pierwszy etap prowadzenia akcji, omówić trudności, wspólnie poszukać sposobów rozwiązania tych trudności. Należało również zmobilizować szkoły, które nie włączyły się do tej pracy. Zorganizowałam więc naradę dla wszystkich propagatorów i opiekunów czytelnictwa. Naradę tę przygotowałam bardzo starannie. Wspólnie przeanalizowaliśmy tematykę dyskusji. Zdecydowaliśmy, że będą zabierać głos delegaci z każdej szkoły. Narada odbyła się w dniu 26 lutego 1953 r., tj. po czterech miesiącach prowadzenia akcji.

Prowadzoną w Sosnowcu próbą nowej formy pracy z czytelnikiem początkującym zainteresowało się Ministerstwo Oświaty, które na naszą naradę przysłało delegata. Byli również obecni przedstawiciele Wydziału Oświaty Prezydium W. R. N. oraz WODKO.

Na naradzie zgromadziło się około trzystu propagatorów czytelnictwa oraz dziewiętnastu opiekunów. Nastrój był bardzo uroczysty. Udekorowana scena uderza hasłem: „Socjalizm nie można zbudować rękami analfabetów” — Wł. Lenin. Dekoracje i prezydium, w którym zasiedli przedstawiciele władz miejskich, wojewódzkich i centralnych, mówiły zgromadzonej młodzieży o tym, że ich narada jest czymś ważnym.

Na porządku dziennym krótki referat na temat osiągnięć naszego miasta w likwidacji analfabetyzmu oraz dane o dotychczasowych wynikach w akcji czytelnictwa. Oto najważniejsze i najbliższe młodzieży liczby: 287 propagatorów czytelnictwa, 287 nowych

nieś książki wojenne, bo takie tylko chce czytać. Przeczytał dwanaście już książek od listopada, a gdy szedł do szpitala, to też dałem mu książkę, bo tam będzie leżał i będzie miał czas do czytania”. Rzęsiste oklaski sali są nagrodą dla Witka — propagatora czytelnictwa. Otrzymuje również książkę dla siebie. Pewnie i tę książkę zaniesie swemu czytelnikowi. To już będzie trzynasta.

Czytelnicy, którymi opiekuje się szkoła nr 6 — szkoła Witka — przeczytali już łącznie 90 książek — tzn. przeciętnie wypada 9 książek na jednego czytelnika przez okres czterech miesięcy prowadzonej akcji. W szkole nr 12 czytelnicy mają na swym koncie już 145 przeczytanych książek. W szkole nr 7 — 93, w szkole nr 1 — 98, nr 19 — 70 itd. Te liczby przeczytanych książek mają podwójną wartość. Podwójną, bo przeczytane zostały przez nowych czytelników i przeczytali je również propagatorzy.



*Narada produkcyjna propagatorów czytelnictwa w Sosnowcu.*

czytelników, którzy przeczytanymi przez okres czterech miesięcy 1211-tu książkami zabezpieczeni są przed powrotnym analfabetyzmem.

A następnie najważniejszy punkt narady — dyskusja. Trzeba było widzieć podnoszący się las rąk. Propagatorzy zgłaszali chęć zabrania głosu. Niesposób było pozwolić wszystkim mówić. Zabrało głos dwudziestu kilku dyskutantów. A każdy mówił z przejęciem i na temat.

Pierwszy mówi Wittek Cieślik, uczeń szkoły podstawowej nr 6. „Głos słyhać, choć osoby nie widać” — powiedziałyby ktoś złośliwie. Rzeczywiście, osoby Witka prawie nie widać, bo jest bardzo drobny i ginie na dużej scenie. Ale głos nie jest słaby i nie ginie. Głos jego mocno rozbrzmiewa po sali, gdy mówi o tym, jak to on książki zanosi do ob. R. Jak rozmawia z nim i pyta, co chciałby czytać. „Muszę mu za-

„Bo ja przecież muszę przeczytać każdą książkę, którą niosę do swojej czytelniczki” — mówi Mirka Pawłowska, uczennica klasy VII szkoły nr 19. „Muszę jej powiedzieć, o czym w tej książce jest napisane, muszę ją przekonać, że tę książkę warto przeczytać”.

„Teraz to nasi czytelnicy chętnie czytają” — mówi Ela Pucńska. „Mój czytelnik prosi o coś z Rewolucji Październikowej. I żeby były duże litery — bo ma słabe oczy”.

„Moja czytelniczka — informuje nas J a d z i a Kaczyńska ze szkoły nr 7 — chce dużo czytać i z niecierpliwością czeka na każdą książkę. Dobraliśmy sobie jeszcze dwudziestu czytelników. Dziewiętnastu z nich już czyta. Oto ich lista” — mówi Jadzia wręczając spis zawierający dwadzieścia nazwisk



z adresami. „Zobowiązujemy się i przez okres wakacji donosić książki naszym czytelnikom”.

„A moja czytelniczka, zachęciła swoją sąsiadkę i teraz obydwie czytają książki, które im przynoszę” — mówi z dumą Stefek Skrzewski ze szkoły nr 18. Nasz nowy czytelnik staje się propagatorem. Oto nowa możliwość dalszej propagandy i rozszerzania się czytelnictwa.

A oto co mówiła ob. Ludwika Świecówna, nauczycielka szkoły nr 2 — opiekunka czytelnictwa: „Pierwszy raz ruszyłam w teren z dwiema dziewczynkami w dniu 24.XI.1952 r. Z każdym uczniem-propagatorem poszłam do czytelnika, żeby mu wyjaśnić cel naszego przybycia i zachęcić do czytania książek. Wszędzie przyjmowano nas bardzo życzliwie. Obecnie wszyscy absolwenci czytają książki. Przewodnikiem wśród nich jest ob. Aniela Węgrzyn, która czyta czternastą książkę. Inni przeczytali po trzy do sześciu książek. Praca zawodowa i powolne czytanie nie pozwoliło im przeczytać większej ilości książek.

W najbliższych dniach wciągniemy do tej akcji uczniów klasy VI, aby w roku przyszłym nie tracić czasu na nową organizację grupy propagatorów. Pod koniec roku szkolnego zastąpią oni uczniów klasy VII. Pójdę znowu do każdego czytelnika, by z nim porozmawiać, sprawdzić technikę czytania, udzielić potrzebnych wskazówek oraz wyjaśnić niezrozumiałe zagadnienia.

Ze swoją grupą propagatorów jestem w stałym kontakcie. Uczniowie opowiadają mi o naszych czytelnikach, a ja doradzam, jak mają im dalej pomagać”.

Jako jedna z ostatnich zabiera głos ob. Wiktoria Ocap — jedna z naszych nowych czytelniczek — absolwentka nauczania początkowego. W serdecznych słowach wyraża swą wdzięczność za to, że Rząd Polski Ludowej troszczy się o człowieka, o zaspokojenie jego potrzeb kulturalnych. Ob. Ocap dziękuje młodzieży za jej ofiarną pracę.

Podsumowanie dyskusji przez delegata Ministerstwa Oświaty, a następnie rozdanie nagród książkowych wyróżniającym się propagatorom — kończy naradę.

Bezpośrednie wyniki narady — to mobilizacja szkół ociągających się dotąd w organizowaniu akcji, to wzbudzenie jeszcze większego entuzjazmu u młodzieży, która zorientowała się, że jej wysiłki dają w efekcie rezultaty niepoślednie, to pewność rozwoju zapoczątkowanej akcji na szerszą skalę, to pewność jej powodzenia.

W czasie narady sama młodzież zwróciła uwagę na to, że jej rola nie może się ograniczać do roznoszenia i wymiany książek. Propagatorzy czytelnictwa sami uznawali za konieczne przygotowywanie się do właściwego pełnienia funkcji propagatorów czytelnictwa wśród osób słabo czytających. Propagator musi przeczytać książkę, którą chce podsunąć czytelnikowi.

Nasi czytelnicy niejednokrotnie sami przychodzą po książki do biblioteki szkolnej, bo już przeczytali wszystkie te książki, które propagator przynosił do domu. Przychodzą po książkę do nauczycielki, która uczyła ich na kursie nauczania początkowego. Zanim

wzją nową książkę, opowiadają treść ostatnio przeczytanej.

Do szkoły nr 14 w Milowicach (dzielnica miasta) również trafiają już czytelniczki i proszą o książki z biblioteki szkolnej. W tej szkole spróbowaliśmy zorganizować zebranie z nowymi czytelniczkami. Przyszło sześć osób. Opiekunka czytelnictwa kol. Majcher w umiejętny sposób pokierowała rozmową na temat czytanych książek. Wciągnięto przybyłe do wypowiedzenia się na temat doli dziecka w dawnej kapitalistycznej Polsce oraz mówiono o warunkach życia dziecka w Polsce Ludowej. W rozmowie braли również udział propagatorzy.

Wśród czytelniczek znalazła się jedna z tych, które nie chciały czytać. „Nie mam czasu” — mówiła ob. J. N. — „Cały dzień jestem w pracy. A gdy wrócę do domu, to mam co robić. Jestem zadowolona, że mój syn uczeń pierwszej klasy — dobrze się uczy. Niech pani posłucha jak czyta.”

Ob. J. N. przyszła ze swym małym synkiem tylko z ciekawości — po co to ją do szkoły wzywają. Matemu jej synowi za ładne czytanie kol. Majcher dała książeczkę z bajkami. Matka była uszczęśliwiona tym wyróżnieniem. A gdy inne czytelniczki wzięły nowe książki do czytania do domu, ob. J. N. obejrzała Orzeszkowej „Dobrą panią” i powiedziała: „No to ja też wezmę tę książkę”. Zdobyliśmy nową czytelniczkę.

Próby organizowania podobnych zebrań dyskusyjnych natrafiają jednak jeszcze na trudności. Jeszcze za wcześnie. Nie rezygnujemy z tej formy pomocy czytelnikom. Kiedy będą lepiej czytać, łatwiej będzie ich zebrać co pewien czas dla wymiany myśli na tematy poruszane w czytanych książkach.

### III

Wynikami zapoczątkowanej w Sosnowcu nowej formy pracy z absolwentami nauczania początkowego zainteresował się żywo Wydział Oświaty Prezydium WRN, Ministerstwo Oświaty i wszyscy koledzy podinspektorzy oświaty dorosłych naszego województwa. Na każdej naradzie informowałam o przebiegu akcji, przytaczałam wypowiedzi opiekunów i propagatorów czytelnictwa oraz wypowiedzi nowych czytelników.

W lutym 1953 roku już pięć powiatów naszego województwa wprowadziło u siebie tę nową formę pracy z czytelnikiem, obejmując nią 635 absolwentów nauczania początkowego.

W marcu 1953 r.	12 powiatów	— 1 632 czytelników.
	w kwietniu	17 „ — 2 164 „
	w czerwcu	17 „ — 2 775 „

Rok szkolny 1953/4 charakteryzował się dużym skokiem naprzód w organizowaniu tej formy czytelnictwa. Wpłynęło na to danie podstaw prawnych tej formie pracy z absolwentami nauczania początkowego. Zarządzeniem nr OD 4-171/53 z 27.V.53 zamieszczonym w Dzienniku Urzędowym nr 9 — Ministerstwo Oświaty poleciło wszystkim województwom, aby obok zespołów czytelniczych organizowane było czytelnictwo indywidualne dla absolwentów nauczania początkowego i wszystkich innych osób zagrożonych powrotnym analfabetyzmem.

Opierając się na powyższym zarządzeniu Wydział Oświaty Prezydium WRN w Stalinogrodzie przystąpił do rozszerzenia zapoczątkowanej akcji na wszystkie powiaty, miasta i gminy. Opracowana została instrukcja, mówiąca o zadaniach czytelnictwa indywidualnego, o obowiązkach instruktorów oświatowych, opiekunów i propagatorów czytelnictwa indywidualnego. Na naradach z instruktorami oświatowymi przepracowano dokładnie sposób organizowania i prowadzenia akcji, przygotowania do niej opiekunów, a szczególnie propagatorów, jako bezpośrednich pracowników stykających się z nowym czytelnikiem.

W wyniku — co miesiąc podnosi się liczba powiatów organizujących akcję czytelnictwa, podnosi się liczba nowych czytelników. I tak:

w sierpniu 1953 r.	18 powiatów	3 639 czytelników
w październiku	21 „	6 257 „
w listopadzie	26 „	8 894 „
w grudniu	27 „	9 824 „

Zamierzenia nasze i plany sięgają dalej. Województwo stalinogrodzkie postawiło sobie jako zadanie na rok szkolny 1953/4 objęcie zorganizowaną opieką czytelnictwa 15 000 osób \*).

#### IV

Sosnowiec i jego pierwsze doświadczenia w organizowaniu czytelnictwa indywidualnego, to mała, pierwsza próba, wstępne kroki przed rozwinięciem akcji na szerszą skalę. Kilka ostatnich miesięcy, w czasie których zbierałam wypowiedzi i uwagi oraz obserwacje już z terenu szerszego, potwierdzały słuszność założeń tej formy pracy z czytelnikiem dorosłym, nie przygotowanym do samodzielnego czytania.

Województwo stalinogrodzkie, a szczególnie jego miasta, są trudnym terenem dla prowadzenia akcji oświatowej wśród absolwentów nauczania początkowego i tych wszystkich, którzy nie ukończyli szkoły podstawowej, a wobec długiej przerwy w nauce są zagrożeni powrotnym analfabetyzmem.

Stały dopływ nowych ludzi do fabryk i kopalń i ciągły ruch i przepływ robotników nie sprzyja organizowaniu systematycznej nauki dla tych ludzi, którzy biorąc udział bezpośredni w realizacji zadań produkcyjnych Planu 6-letniego winni być otoczeni troskliwą opieką oświatową i kulturalną. Duży procent robotników dojeżdża do pracy w hutach i kopalniach — ze wsi. Ludzie ci są nieuchwytni zarówno w świetlicy przy zakładzie pracy, jak i we własnej wsi, gdzie dojeżdżają raz w tygodniu, względnie codziennie, ale w różnych porach dnia — w zależności od rodzaju dniówki (dopołudniowa, popołudniowa,

nocna). Nie można dla nich zorganizować regularnej nauki w szkole dla pracujących. Nie można ich również ująć systematyczną pracą w zespole czytelnictwa. Jedynie donoszenie tym ludziom książek do domu i bezpośredni kontakt z nimi propagatorów i opiekunów czytelnictwa czy też instruktorów oświatowych daje szanse skłonienia i zachęcenia do czytania książek.

To samo odnosi się w znacznym stopniu do innych robotników stale zamieszkałych w miejscu swej pracy.

Na terenie wsi łatwiej udaje się organizacja zespołów czytelnictwa przy świetlicach, wobec stosunkowo słabego nasycenia siecią placówek rozrywkowych, ale i tu duży procent chłopów, szczególnie tych, którzy pracują w fabrykach — nie może być objętych zespołami czytelnictwa lub systematyczną nauką w szkole dla pracujących. I na wsi więc ta forma czytelnictwa indywidualnego stanowi odpowiednie narzędzie rozwoju zainteresowań. Uczy korzystać z książki, pomaga w pracy zawodowej, daje oręż w wzmocnianiu świadomości politycznej chłopów.

Przytaczam wypowiedzi kilku nowych czytelników, którzy potwierdzają słuszność tej metody organizowania czytelnictwa:

„Aż wierzyć się nie chce, jak to obecnie państwo interesuje się człowiekiem, jak dba o naukę. Nie mam wprawdzie czasu czytać książki, ale skoro pani nauczycielka pofatygowała się i przyniosła mi książkę, to już ją przeczytam” — mówi czytelnik z Gliwic.

„Dotychczas czytałem bardzo mało i to tylko powieści i romanse” — mówi ob. J. B. z Łazisk w powiecie pszczyńskim. „Obecnie — kiedy dziewczynka przyniosła mi ciekawą powieść pisarza radzieckiego — nabrałem ciekawości do tej lektury. Bardzo mi się podoba odwaga radzieckich żołnierzy, którzy doskonale radzili sobie z hitlerowcami. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy przeczytałem „Szosę Wołokołamską”, „W okopach Stalingradu”, „Iskry” oraz „Nad Juksą”.

A oto wypowiedź ob. K. P. z Pszczyny: „Gdy mi ob. kierownik powiedział, że przyjdzie do mnie uczennica klasy VII z książką — byłam początkowo tym przerażona. Tu wszyscy naokoło dobrze czytają, a ja będę się musiała przed dziewczynką rumienić. Obawiałam się, że i mąż będzie niezadowolony, gdy się o tym dowie. Okazało się, że z Irką W. szybko się zrozumiałam. Zapewniła mnie, że nikomu nie będzie o tym mówić. Najpierw czytałem „Kamienny kwiat” — szło mi to bardzo ciężko. Następnie przeczytałam „Janka Muzykanta”. Podobało mi się to bardzo i czytaliśmy wspólnie z mężem. Obecnie czytam „Gwiazdy w studni”. Gdy będę lepiej czytała, to pójdę do gminnej biblioteki po ładne książki”.

Ob. W. S. z Istebnej w pow. cieszyńskim czyta prasę codzienną, a książki tylko wtedy, gdy mu je przyniesie propagator, bo do punktu bibliotecznego trzeba chodzić daleko. Bardzo lubi książki Kraszewskiego i opowieści z ostatniej wojny. O przeczytanych książkach rozmawia z żoną, która namawia go do czytania, by utrzymać go w domu, by „nie smykoł się po chałupach”, a głównie, by nie zaglądał do kieliszka.

\*) Zamierzenie to zostało w pełni osiągnięte w dniu 30.VI.1954 r. akcją tą ogarnięto wszystkie powiaty woj. stalinogrodzkiego, w których objęto opieką 15 634 czytelników. W zespołach czytelnictwa było ponadto 2 728 uczestników (stan w dniu 31.XII.1953 r.).

Dla uczczenia II-go Zjazdu PZPR i Dziesięciolecia Polski Ludowej województwo stalinogrodzkie podjęło zobowiązanie objęcia zorganizowaną opieką czytelnictwem, przy współdziałaniu nauczycielstwa, młodzieży i organizacji społecznych, 18 000 absolwentów nauczania początkowego. Zadanie powyższe nie przerasta sił aktywu oświatowego woj. stalinogrodzkiego.

Druga strona zagadnienia — to wpływ akcji czytelniczej na samych propagatorów, uczniów szkoły podstawowej. Analizując wyniki nauczania w szkołach narzekamy powszechnie na słaby stan czytelnictwa wśród młodzieży. W wielu wypadkach uczeń niechętnie czyta lekturę obowiązkową. Wyniki nauczania są wskutek tego słabe. Jak podnieść czytelnictwo wśród młodzieży? Jak zachęcić młodzież do czytania?

Rok prowadzenia przez młodzież akcji czytelnictwa indywidualnego wśród dorosłych pokazał dodatni wpływ tej pracy młodzieży na podniesienie stanu czytelnictwa wśród propagatorów. Niejeden czyta

każdą książkę, z którą ma iść do swego czytelnika. Fakt ten mówi sam za siebie. Opiekunowie czytelnictwa indywidualnego stwierdzają podnoszenie się stanu czytelnictwa wśród propagatorów.

Obok tego nowego czynnika, który pomaga nam w walce o wyniki nauczania w szkole, obok korzyści płynących z rozwoju czytelnictwa wśród robotników i chłopów — podkreślić należy fakt włączania młodzieży do pracy społecznej, w realizację zadań oświatowych wśród szerokich rzesz robotników i chłopów, w rewolucję kulturalną szczególnie na wsi.

H. Zarodówna  
Sosnowiec

## Metody budzenia zainteresowań czytelniczych wśród absolwentów nauczania początkowego

Upowszechnienie czytelnictwa wśród licznej rzeszy absolwentów nauczania początkowego jest w świetle uchwał IX Plenum i II Zjazdu P. Z. P. R. zagadnieniem wielkiej doniosłości. Chodzi przecież o to, aby ogromną masę wynoszącą około 1 200 000 osób reprezentujących dawne dziedzictwo krzywdy społecznej — skłonić do systematycznego czytania książek i prasy; aby tą drogą ludzie ci, na których zaciążyło fatalistyczne piętno małowartościowości i niezdolności do oświaty i nauki, celowo zresztą kultywowane w Polsce przedwrześniowej przez warstwy rządzące, właśnie kształcili się, właśnie zdobywali świadomość klasową i polityczną i zrozumieli głęboki sens życia i pracy w ustroju socjalistycznym.

Zadanie to niełatwe. Czytelnik, do którego chcemy trafić z książką i gazetą, nie jest dotąd czytelnikiem, jest kandydatem na czytelnika. Jest to dorosły obywatel wyrastający dopiero z elementarza, który z trudem sylabizuje słowa, któremu łzawią się oczy przy czytaniu, który zmęczony po pracy niekiedy od razu zasypia nad książką. Ten kandydat na czytelnika nie dysponuje dostateczną ilością pojęć literackich, historycznych, geograficznych, nie ma często dostatecznej orientacji w stosunkach społecznych, gospodarczych i politycznych. Zasoób jego słownictwa jest ubogi, nic zatem dziwnego, że ten czytelnik nie garnie się do książki i prasy, nie uświadamia sobie istotnych korzyści czytelnictwa, często nie wierzy w swoje możliwości na tym polu. Tymczasem w czytelniku tym tkwią niekiedy wielkie wrodzone uzdolnienia, które wydobyte i wspomóżone uświadomieniem polityczno-społecznym mogą doprowadzić do poważnego podniesienia jego kwalifikacji i umiejętności zawodowych.

Z tych względów niezbędna jest wśród absolwentów nauczania początkowego celowo prowadzona akcja budzenia zainteresowań czytelniczych, które u czytelnika dorosłego nie są niczym innym jak nawiązaniem i zwracaniem się ku temu, co odpowiada jego potrzebom, skłonnościom i tęsknotom wewnętrznym. Zainteresowanie łączy się zawsze z postawą czynną, domaga się działania, dlatego wywołanie i obudzenie

jego jest najważniejszym elementem budzenia czytelnictwa. Raz wzbudzone zainteresowanie prowadzi do świadomego poszukiwania książek i czasopism, do świadomego i celowego ich wykorzystania dla podnoszenia i rozszerzania poziomu umysłowego.

Przystępując do pracy nad budzeniem zainteresowań czytelniczych bibliotekarz musi przede wszystkim zdawać sobie sprawę, że czytelnik tego pokroju nie sięgnie po książkę dla rozkoszowania się pięknem literackim i jej artystyczną formą (nie ma po temu zresztą przygotowania i rozbudzonego smaku). Książka, która będzie mu się podobać i która będzie wywoływać jego zainteresowanie, musi odpowiadać każdorazowo jego konkretnym potrzebom życiowym. Obserwacje dotychczasowe wskazują, że interesują go również książki dopomagające do zrozumienia przejawów otaczającego życia, książki rozwijające jego wiedzę fachową, a niekiedy egzotyka dalekich krajów, wielkich wydarzeń.

Błędne byłoby jednak przypuszczenie, że czytelnik ten będzie umiał sformułować swoje zainteresowania — tego on nie potrafi. Dlatego w świadomości naszej rysuje się jako czytelnik bezbarwny, niechętny i oporny. W tej sytuacji bibliotekarz obowiązany jest w pracy swojej z absolwentami nauczania początkowego te ukryte zainteresowania wydobyć, ujawnić i uzmysłowić samym zainteresowanym poprzez odpowiednio dobierane formy i metody oddziaływania pedagogicznego i propagandowego. Dlatego ten rodzaj czytelnika wymaga usuwania na drodze do książki wszelkich trudności. Każda bowiem trudność zniechęca go i odstręcza od czytelnictwa. On trudności nie będzie łamał — będzie się przed nimi cofał.

Obiektowną trudnością w budzeniu zainteresowań czytelniczych jest brak wprawy w czytaniu. Absolwenci nauczania początkowego czytają przeważnie słabo. Słaba umiejętność czytania nuży ich i odstręcza od książki, utrudnia jej rozumienie. Stąd dając absolwentowi książkę należy zainteresować się, jak dany osobnik czyta i w razie potrzeby zorganizować mu pomoc w czytaniu. W tym celu każdy bibliotekarz, który or-

ganizuje akcję czytelniczną wśród absolwentów nau-  
czania początkowego, powinien mieć do dyspozycji ak-  
tyw biblioteczny, który podejmie się tej pracy. Ćwi-  
czenie w technice czytania powinno trwać tak długo,  
dopóki uwaga czytelnika nie odwróci się od pokony-  
wania trudności w czytaniu — ku rozumieniu treści.  
Oczywiście muszą być tu stosowane różne atrakcyjne  
formy ćwiczeń, w żadnym wypadku szkolarskie, gdyż  
te łatwo mogą zrazić do książki. I tak młodociany propa-  
gator Witek Cieślík z Sosnowca organizował począt-  
kowo ze swym dorosłym czytelnikiem współzawodnic-  
two, kto ładniej przeczyta wybrany poprzednio ury-  
wek z książki — pracę tę prowadził dotąd, aż począt-  
kujący czytelnik nauczył się czytać płynnie i ze zro-  
zumieniem treści.

Ważnym czynnikiem w zbliżeniu absolwentów do  
książki jest odpowiedni dobór lektury. Dlatego muszą  
być brane pod uwagę takie walory książki, jak duży  
druk, niewielka objętość, prosta forma wyrazowa, do-  
stępność i atrakcyjność treści. Równocześnie czytelnik  
musi mieć jak najbardziej ułatwione dojście do książ-  
ki. Dlatego wskazane jest tworzenie odpowiednich  
kompletów książek w zakładach pracy, w świetlicach  
fabrycznych i gromadzkich, w punktach bibliotecznych  
przeznaczonych wyłącznie dla czytelników tego po-  
kroju.

Wielki księgozbiór biblioteczny zazwyczaj onieśmie-  
la absolwentów. W związku z tym ogromną rolę gra  
przysposobienie czytelnicze absolwentów. Winno ono  
się odbyć pod koniec kursu nauki początkowej i po-  
legać na pokazaniu drogi do biblioteki. W tym celu  
należy zorganizować odwiedziny biblioteki, zapoznać  
absolwentów z godzinami otwarcia, z obsługą, regula-  
minem biblioteki, techniką wypożyczania i zwrotu  
książek, zaznajomić z katalogami i sposobem poszuki-  
wania potrzebnych książek. Można i powinno się omó-  
wić z absolwentami elementy kartki katalogowej,  
zwracając uwagę na tytuł, nazwisko autora, sygnaturę  
książki. Wszystkie te proste wiadomości urastają  
w oczach absolwentów do roli problemów zawikłanych.  
Dla uzyskania pełnej gwarancji w ich rozeznaniu wska-  
zane jest odbycie szeregu ćwiczeń na terenie biblio-  
teki, zapoznanie uczestników z pomocami ułatwiają-  
cymi czytanie książek, jak słownikami i encyklope-  
dami, nauczanie sposobu korzystania z nich.

Pobudzenie do czytelnictwa poprzez usuwanie róż-  
nego rodzaju trudności technicznych powinno iść w pa-  
rze z propagandą i oddziaływaniem pedagogicznym,  
z aktywizowaniem, ożywianiem i budzeniem zaintere-  
sowań książką i gazetą. W pracy tej należy stosować  
szereg metod, z których wiele zdało już egzamin swej  
skuteczności.

Do metod takich zaliczać będziemy formy propa-  
gandy pogładowej jak: hasła, afisze, plakaty, albumy,  
wystawy książek, a ponadto inne metody oddziaływa-  
nia jak: indywidualne przekonywanie, przykład, wspólne  
oglądanie obrazków, wspólne czytanie książek i pra-  
sy, opowiadanie treści książek, wycieczki do biblioteki  
i drukarni, spotkania z autorami i różnego rodzaju  
konkursy.

Stosowanie powyższych metod wymaga od pracow-  
nika oświatowego dużej subtelności i wnikliwości psy-  
chologicznej przy ich wprowadzaniu. W pierwszym  
rzędzie nacisk kładziemy na systematyczne i rozłożo-  
ne w czasie dawkanie informacji o czytelnictwie  
uzmysławiające jego potrzebę, stawiając człowieka  
w sytuacji, w której zmuszony jest sięgnąć po książ-  
kę, gazetę, pismo. Zespół dobieranych tutaj środków  
stałe musi wołać o działanie, o przełamywanie trud-  
ności, zdobywanie się na akty woli i wytrwałości. Na-  
stępne etapy działania polegają na wyzyskaniu pew-  
nych punktów zaczepienia już istniejących w psychi-  
ce człowieka. Czasem będzie to wrodzona ciekawość  
świata i życia, wrodzone uzdolnienia, często potrze-  
by związane z pracą zawodową, niekiedy ambicja lub  
różne sytuacje życiowe dostarczające punktu zaczepie-  
nia dla naszej działalności. Wybór odpowiednich me-  
tod zależy jest od środowiska, w którym działamy, ty-  
pu psychicznego, wieku, płci, rozwoju umysłowego, po-  
stawy życiowej odbiorców. W akcji rozbudzania zain-  
teresowań czytelniczych główny nacisk położyć nale-  
ży na takie metody, które w danych warunkach będą  
najbardziej skuteczne.

**M e t o d a o b r a z k o w a** polega na podsuwa-  
niu absolwentowi ilustrowanych czasopism i książek,  
na wspólnym początkowo oglądaniu oraz czytaniu  
i objaśnianiu, co one przedstawiają. Czytelnicy niewy-  
robieni ogromnie lubią książki, których treść jest ilu-  
strowana obrazkami. Przypominają pod tym względem  
dzieci, myśląc jak dzieci konkretami, „wiedzieć to zna-  
czy konkretnie widzieć”. Obrazek ułatwia im zrozu-  
mienie treści, uzmysławia określoną rzeczywistość, bu-  
dzi ciekawość i jest swojego rodzaju rebusem, który  
zostanie rozwiązany dopiero po odczytaniu treści.

Przy pomocy tej metody nawiązują często pierwszy  
kontakt propagatorzy z czytelnikami I stopnia. Przy-  
kładem takiego podejścia były pierwsze spotkania propa-  
gatora z Zabrzega, pow. bielski, z absolwentem kur-  
su nauczania początkowego. Gdy pierwszy raz przy-  
szedł z książką do swego podopiecznego, został wyrzu-  
cony za drzwi z wymyślaniem od smarkaczy. Nie zre-  
zygnował jednak ze swego czytelnika. Przyszedł po-  
nownie za tydzień, rozeznawszy uprzednio, że jego czy-  
telnik to pracownik w fabryce maszyn. Przyszedł  
z książką zawierającą szereg ilustracji maszyn, z pro-  
śbą o wyjaśnienie, jakie to są maszyny i jaki jest ich  
cel. Robotnik objaśnił działanie szeregu maszyn; po  
wspólnym przeczytaniu napisów i krótkich opisów,  
zainteresowawszy się książką, prosił o jej pozostawie-  
nie. Za pierwszą książką poszły inne z tego samego  
działu i odtąd absolwent nauczania początkowego stał  
się systematycznym czytelnikiem. Ilustracja trafiła tu  
na podatny grunt dotychczasowych doświadczeń życio-  
wych absolwenta i obudziła żywe zainteresowanie  
książką.

Tą drogą można trafić z książką do wielu absolwen-  
tów nauczania początkowego, trzeba tylko uprzednio  
odkryć kierunek ich zainteresowań, który zazwyczaj  
związany jest z rodzajem pracy zawodowej względnie  
określoną sytuacją życiową.

**M e t o d a o p o w i a d a n i a** jest powszechnie  
stosowana przez propagatorów czytelnictwa indywi-

dualnego. Polega ona na krótkim streszczeniu przyniesionej książki, celem zachęcenia czytelnika do jej przeczytania. Propagator streszcza całą książkę lub też jej fragmenty. Stara się opowiadać barwnie i sugestywnie, zwracając szczególną uwagę na te elementy książki, które jego zdaniem mogą czytelnika specjalnie zainteresować. Dwuletnie doświadczenia niektórych propagatorów wskazują, że treść książki żywo opowiadana zachęca do jej przeczytania.

Zachodzi tutaj zupełnie inny proces aniżeli z czytelnikiem wyrobionym. Normalnie czytelnik taki nie będzie czytał książki, której treść zna, książka przedstawia go wtedy interesować. Natomiast czytelnik niewyrobiony chętnie czyta właśnie taką książkę, której treść poznał z opowiadania. Znając treść książki ma poniekąd ułatwiony proces czytania i rozumienia, odkrywa z radością znane szczegóły opowiadania, które nie tracą zresztą dla niego nic ze swej atrakcyjności. Metoda ta jest jedną ze wstępnych form pracy z czytelnikiem mało wyrobionym.

Podobną rolę spełnia me t o d a w s p ó l n e g o c z y t a n i a. Umiejętnie dobrane krótkie, interesujące opowiadania, ciekawe wiadomości i informacje z życia bieżącego są bardzo chętnie przyjmowane. Wykorzystujemy tutaj dotychczasową postawę życiową absolwenta nauczania początkowego, który wszystkie wiadomości i informacje zdobywał tylko przez słuchanie opowiadań. Postawa jego dla tej formy pracy jest życzliwa i tą drogą możemy budzić zainteresowania różnorodną tematyką.

Wspólne czytanie możemy organizować w świetlicach, bibliotekach, klubach fabrycznych, w przerwach w pracy lub też z indywidualnymi czytelnikami w domu. Jeśli jednak wspólne czytanie ma doprowadzić absolwentów do książki — musi być systematyczne i ciągłe. Wtedy słuchanie treści książek i gazet staje się przyzwyczajeniem, nawykiem i potrzebą; absolwent w braku lektora sam chwyta książkę, gazetę, czasopismo, przezwyciężając trudności i opory czytania.

Skuteczność tej metody potwierdzają doświadczenia kol. Dłubakowej z Siewierskiej Góry, pow. będziński, która grupie kobiet nie przysposobionych do czytelnictwa czytała w długie wieczory zimowe książki i gazety, wtedy gdy schodziły się one na skubanie pierza i roboty ręczne. Z czasem z kobiet tych utworzył się zespół czytelnicy. Kobiety nawet w okresie robót letnich nie zerwały łączności z punktem bibliotecznym. Metoda wspólnego czytania stosowana jest również szeroko w zespołach czytelnicznych. Wzorowe czytanie książek przez kierownika w fazie początkowej pracy zespołu ma właśnie na celu wywołanie zainteresowania poruszaną tematyką oraz zachęca do czytania samodzielnego absolwentów znajdujących się w zespole.

P r z e k o n y w a n i e. Spośród różnych form i metod budzenia zainteresowań czytelnicznych poważne osiągnięcia daje metoda przekonywania. Przekonywanie, jako metoda rozbudzania zainteresowań czytelnicznych, to praca osób doświadczonych i poważnych, których słowa mają pewien walor i powagę u absolwentów. Polega ono na celowo przeprowadzonych rozmowach indywidualnych z kandydatami na czytelników. Zadaniem ich jest skłonienie absolwenta do zapisania

się do zespołu czytelniczego, do biblioteki, względnie do przyjęcia i przeczytania dostarczonych przez rozmówcę książek.

W przeprowadzonych rozmowach należy odwoływać się do rozsądku, ambicji, warunków życiowych, należy wskazywać, że czytanie książek jest koniecznością. Należy przy tym rozbijać wewnętrzne opory oraz obawy przed trudnościami. Aktywizując wolę i myśl absolutnie należy wskazywać, o ile czytanie książek ułatwi mu orientację w świecie, rozwiąże konkretne trudności życiowe, usprawni pracę, otworzy drzwi do awansu społecznego i zawodowego itp.

W niektórych wypadkach należy sięgnąć do argumentów mocniejszych, do podkreślenia obowiązków wobec rodziny, społeczeństwa i siebie samego. Należy wskazywać, że problem czytania i oświaty nie jest dzisiaj zagadnieniem indywidualnym jednostki, że jest to obowiązek i potrzeba społeczna, że społeczeństwo nie może się zgodzić na to, aby ktoś ku własnej rzekomej „wygodzie” rezygnował z czytania książek i gazet. Zarówno matka jak i ojciec powinni czytać i rozszerzać swój umysł ze względu na wychowanie dzieci, człowiek jeszcze młody musi czytać i kształcić się ze względu na swoją przyszłość. Dziś nie ma miejsca dla ludzi nieoświeconych i ciemnych. Dziś walka o powszechny dobrobyt wymaga podniesienia poziomu umysłowego każdego robotnika i chłopca, bo praca ich musi być wydajniejsza i lepsza. Poza tym ustawiczny rozwój środków produkcji na bazie wspaniałych nowych urządzeń technicznych powoduje, że praca fizyczna staje się coraz bardziej pracą umysłową. Nieoczytani i ciemni robotnik i chłop nie będą mogli obsłużyć nowych maszyn. Że metoda powyższa jest skuteczna, wskazują na to przykłady pracy wielu opiekunów czytelnictwa indywidualnego oraz bibliotekarzy. I tak np. kol. Chachelska z Gliwic opowiada, że początkowo ob. K., absolwentka nauczania początkowego, bardzo nieprzyjaźnie ją przyjęła. W dalszej rozmowie została jednak przekonana o potrzebie czytania i odtąd czyta bardzo chętnie, interesuje się książkami o tematyce społecznej i w jej mieszkaniu został zorganizowany niewielki zespół złożony z b. analfabetów. Korzystną stroną tej metody jest również okoliczność, że można podjąć indywidualizować w zależności od warunków życia i pracy, odrębnych cech psychicznych. W pracy tej można poznać lepiej zainteresowania życiowe kandydata i umiejętnie je rozwijać przez dostarczanie książek o odpowiedniej tematyce. Przekonywanie powinno nosić charakter przyjazny, tak aby czytelnik nabrał zaufania i przeświadczenia, że czytanie książek nie jest rzeczą trudną i że przyniesie mu określoną korzyść.

P r z y k ł a d. „Przykład jest zaraźliwy” — ten oczywisty fakt wielokrotnie sprawdzony w praktyce życiowej należy wykorzystywać w rozbudzaniu zainteresowań czytelnicznych. Wchodzi tu w grę zarówno przykład dodatni jak i ujemny. Przykłady należy brać z najbliższego otoczenia absolwenta, należy wskazywać osoby, które drogą czytelnictwa podniosły swój poziom umysłowy, zdobyły wiedzę fachową, polepszyły gospodarkę rolną, zdobyły awans społeczny.

Rozeznanie sytuacji życiowej kandydata na czytelnika polega właśnie na wykorzystaniu przez pracow-

nika oświatowego najbliższych osób — członków rodziny, współtowarzyszy pracy — do aktywizowania absolwentów na odcinku czytelnictwa. Książka podsunęta przez towarzysza pracy i oceniona jako bardzo ciekawa i wartościowa ma dużo większą wartość przyciągającą aniżeli książka dostarczona np. przez nauczyciela. Dlatego w pracy oświatowej notujemy wiele przykładów wciągania do czytania absolwentów poprzez przykład kolegów. Zdarza się również, że książka przyniesiona do jednego mieszkania wędruje po innych i jest czytana — właśnie pod wpływem otoczenia — przez absolwentów nauczania początkowego.

Wycieczki do bibliotek omówiono już wyżej w związku z „przysposobieniem czytelnictwem”.

Wycieczka do drukarni ma znowu zapoznać uczestników z powstaniem książki, ma pokazać im pracę drukarzy, cecerów, introligatorów, pracę wielu ludzi prostych jak oni sami, ma nauczyć ich poszanowania książki.

Spotkania z autorami mają duże znaczenie dla kandydatów na czytelników I stopnia. Poważne osiągnięcia na odcinku budzenia zainteresowań czytelniczych dają na Śląsku spotkania z Gustawem Morcinkiem. Znajomość ze strony pisarza psychiki ludności Śląska, barwność i żywość opowiadania, umiejętność nawiązywania bezpośredniego kontaktu, humor — ośmielają absolwentów, czynią pisarza kimś bardzo bliskim. Książki Morcinka budzą żywe zainteresowanie uczestników, tematyka ich jest im bliska, osoby często znane, dostrzegają bowiem w książkach samych siebie. Stąd też książki tego autora są ulubioną lekturą zespołów czytelniczych i czytelników indywidualnych na Śląsku, a poprzez zetknięcie się osobiste z autorem stają się jeszcze bardziej popularne.

Poważny wpływ na rozbudzenie zainteresowań czytelniczych mają konferencje czytelnice z e organizowane dla absolwentów nauczania początkowego pozyskanych już dla czytelnictwa indywidualnego. Organizacja konferencji czytelniczych nie jest rzeczą łatwą, wymaga bowiem wielu zabiegów propagandowych, celem przyciągnięcia na konferencję zarówno indywidualnych czytelników, jak również tych absolwentów nauczania początkowego, którzy do czy-

tenia dotąd w żadnej formie jeszcze nie przystąpili. Należy w tym celu wykorzystać kontakty opiekunów i propagatorów z czytelnikami, pomoc organizacji społecznych, rad zakładowych itp. Konferencje czytelnicze powinny być organizowane interesująco, nie powinny być długie. Omówić należy przede wszystkim wartościowe książki, które chcielibyśmy, aby zostały przeczytane. Dla obudzenia zainteresowania nimi czytamy odpowiednie fragmenty, organizujemy sądy, albo je inscenizujemy przy pomocy młodzieży szkolnej, propagatorów czytelnictwa, aktywu czytelniczego.

Co dać mogą konferencje czytelnicze?

a) Zetknięcie się wspólne indywidualnych czytelników z kandydatami na czytelników zachęci tych ostatnich do włączenia się do akcji czytelniczej.

b) Uaktywniają indywidualnych czytelników, stwarzają pierwszą więź zespołową i ułatwiają przekształcenie luźnej gromady w zespoły czytelnicze.

c) Nadają pewien kierunek czytelnictwu indywidualnemu, nastawiając je na książki wartościowe pod względem ideologicznym i politycznym.

Terenem konferencji czytelniczych powinna być zawsze biblioteka celem zbliżenia uczestników do książki bibliotecznej.

Ważną rolę w budzeniu zainteresowań czytelniczych odgrywają w końcu różnego rodzaju konkursy oraz formy rozrywkowe, których z braku miejsca a równocześnie ogólnej znajomości ich założeń organizacyjnych i zadań nie omawiamy bliżej. Mają one na celu ożywienie zajęć w zespołach czytelniczych, rozbudzenie zainteresowań i rozbudzenie umysłowe absolwentów nauczania początkowego.

Ten krótki przegląd ważniejszych metod budzenia zainteresowań czytelniczych wśród absolwentów nauczania początkowego nie wyczerpuje oczywiście zagadnienia. Przegląd niniejszy wskazuje na potrzebę pracy nad b. analfabetami, wskazuje na potrzebę budzenia u tych jeszcze nie wyrobionych czytelników szlachetnego nałogu czytania oraz trwałości i żywego ich kontaktu z biblioteką a poprzez nią ze skarbnicą postępowej myśli i kultury polskiej.

Szymon Kędryna  
Stalinogród

## Wnioski z konferencji w sprawie czytelnictwa początkowego dorosłych\*

W dniach 8 i 9 maja br. odbyła się w Stalinogrodzie ogólnokrajowa konferencja kierowników sekcji oświaty dorosłych Wojewódzkich Ośrodków Doskonalenia Kadr Oświatowych i wizytatorów oświaty dorosłych Wydziałów Oświaty WRN, poświęcona zagadnieniom czytelnictwa początkowego dorosłych. W konferencji wzięło udział 53 osoby.

\*) Używam terminów przyjętych w potocznym języku pracowników oświatowych, choć nie zawsze są one właściwe i ścisłe.

Celem konferencji było: 1) zapoznanie uczestników z organizacją, programami i metodami pracy w zespołach czytelniczych i w czytelnictwie indywidualnym prowadzonym na terenie woj. stalinogrodzkiego, 2) skonfrontowanie doświadczeń i dorobku różnych województw w tym dziale pracy oświatowej, 3) krytyczna analiza i ocena dotychczasowej pracy i osiągnięć w tym zakresie w skali ogólnopolskiej oraz 4) wysunięcie wniosków do dalszej pracy.

Konferencja miała charakter narady, upowszechniającej doświadczenia pracy oświatowej w zakresie

czytelnictwa oraz krytycznie analizującej dotychczasową działalność na tym odcinku. Obrady cechowało duże zainteresowanie uczestników samym zagadnieniem i ich aktywny udział w dyskusji (37 pytań oraz 32 głosy w dyskusji).

Konferencję celowo zorganizowano w Stalinogrodzie, ponieważ województwo to ma od szeregu lat najlepiej przepracowane, zorganizowane i prowadzone czytelnictwo początkowe i to zarówno pod względem stosowanych różnych form organizacyjnych i metod pracy, jak i w osiągnięciach liczbowych. W maju 1954 roku w woj. stalinogrodzkim zorganizowanym czytelnictwem początkowym objętych było 17 837 osób, w tym w 305 zespołach czytelniczych było 3 351 osób i 14 486 osób objęto zorganizowanym czytelnictwem indywidualnym. W pierwszych w Polsce 28 zespołach przedmiotowych uczestnicy przepracowali grupami przedmiotowymi program V, VI, VII klasy szkoły podstawowej celem zdobycia potrzebnego im wykształcenia i świadectwa szkolnego.

Program konferencji skoncentrowany był wokół następujących zagadnień:

1. „Organizacja i stan czytelnictwa początkowego na terenie woj. stalinogrodzkiego. Rola instruktora oświatowego” — referowała wizytator Zaródówna.
2. „Organizacja, programy i metody pracy w zespołach czytelniczych i w czytelnictwie indywidualnym w praktyce woj. stalinogrodzkiego” — referował kierownik sekcji oświaty dorosłych WODKO — Szymon Kędryna.
3. „Organizacja, przebieg, metoda i wyniki pracy w zespole czytelniczym we wsi Biska (pow. będzkiński)” — referowała nauczycielka E. Dłubakowa — kierowniczka zespołu w Bisce.

Ponadto uczestnicy konferencji hospitowali zajęcia w zespołach czytelniczych oraz brali udział w naradach propagatorów czytelnictwa na terenie województwa. Grupy w ilości od 3 do 6 osób hospitowały zajęcia w 9 różnych zespołach czytelniczych w miastach, P. G. R.-ach i na wsi oraz 2 narady propagandowe (zespoły czytelnicze i przedmiotowe, zespół głuchoniemych, zespół złożony z autochtonów itp.).

Na tej podstawie i w oparciu o własne doświadczenia uczestników konferencji odbyła się dyskusja, podsumowana następnie przez dyr. Barbaga (Ministerstwo Oświaty).

Referaty, hospitowanie zajęć w zespołach i narad propagatorów czytelnictwa oraz dyskusja naświetliły poszczególne zagadnienia oraz dostarczyły dużo cennego materiału dotyczącego rozwiązań organizacyjnych, programowych i metodycznych, pokazały osiągnięte wyniki, wykryły braki, niedociągnięcia i trudności oraz umożliwiły wytyczenie w ogólnych zarysach dalszego kierunku pracy organizacyjnej i dydaktyczno-wychowawczej.

Jakie wnioski wyciągnąć można z konferencji stalinogrodzkiej?

1. W świetle uchwał IX Plenum i II Zjazdu Partii wyraźnie podkreślono funkcję polityczną i społeczno-kulturalną powszechnego rozwoju czytelnictwa. Rozwój czytelnictwa pozostaje w szcze-

gólnie bliskim związku z życiem i rewolucją kulturalną w Polsce Ludowej, czynnie współdziałała w procesie podnoszenia na wyższy poziom świadomości polityczno-społecznej i życia kulturalnego mas pracujących, wpływa bezpośrednio na doskonalenie pracy produkcyjnej, na wytwarzanie dóbr materialnych.

Marksizm-leninizm, rozpatrując zagadnienia kultury, podkreśla łączność kultury duchowej z kulturą materialną, wiąże ją z zadaniami budowy socjalizmu oraz wskazuje, że podstawowym warunkiem świadomej działalności społeczno-politycznej i gospodarczej mas pracujących jest wykształcenie, zdobywanie kultury i nauki. „Każdy środek, który może podnieść poziom rozwoju sił kulturalnych klasy robotniczej — uczy Stalin — musi być przez nas wykorzystany do ostatka” \*). Tym środkiem jest niewątpliwie również czytelnictwo. Człowiek czytający stale książki i prasę rozwija się szybciej i dojrzejwa w nim świadomość ideowo-polityczna, potęguje aktywność społeczną i proces włączania się w rewolucyjny nurt przemian i walki o postęp i sprawiedliwość społeczną.

2. Na konferencji stwierdzono potrzebę propagowania i organizowania czytelnictwa w najszerszej skali i w różnych formach, przystosowanych do potrzeb i zainteresowań człowieka pracy. Na obecnym etapie pracy oświatowej wśród dorosłych szczególną uwagę należy zwrócić na rozwój czytelnictwa wśród absolwentów nauczania początkowego (byli analfabeci) oraz osób, które nie ukończyły pełnej szkoły podstawowej lub poprzestały na jej ukończeniu. **Czytelnictwo zabezpiecza człowieka przed powrotnym analfabetyzmem, zastojem kulturalnym oraz pozwala mu włączyć się w szybki, twórczy i postępowy nurt nowego życia kulturalnego i społeczno-politycznego.**
3. Stwierdzono również, że mimo stosunkowo niedostatecznego dotychczas rozwoju tej formy pracy oświatowej (w skali krajowej około 6000 zespołów i 52568 czytelników) oraz istniejących jeszcze dużych braków i niedociągnięć organizacyjnych, programowych i metodycznych osiągnięto już poważne wyniki w tej pracy.
4. Zespoły czytelnicze i czytelnictwo indywidualne są to formy pracy oświatowej bardzo elastyczne, możliwe do organizowania i prowadzenia w różnych warunkach środowiskowych, nieskrępowane ani liczbą i wiekiem, ani jednolitymi schematycznymi programami i metodami pracy. Łatwo można dostosować tę pracę do konkretnych warunków, potrzeb i zainteresowań uczestników. Do współpracy wciągnąć należy szeroki aktyw oświatowych pracowników społecznych, nie poprzestając tylko na pracy nauczycielstwa.

Na konferencji stalinogrodzkiej zwrócono szczególną uwagę na konieczność stworzenia odpowiednich warunków i właściwej atmosfery społecznej dla organizowania w szerokiej skali tej pracy oświatowej wśród

\*) Dzieła T. 2 W-wa 1951 s. 50.

dorosłych oraz na potrzebę rozwiązania wielu zagadnień, wiążących się z prowadzeniem pracy w zakresie czytelnictwa początkowego. Scharakteryzuję poniżej najważniejsze z nich.

5. Należy zapewnić zespołom czytelniczym i czytelnikom indywidualnym stałą, dobrze zorganizowaną opiekę i pomoc instruktorsko-pedagogiczną oraz korzystne warunki rozwoju czytelnictwa, a mianowicie:

- a) związać silniej z tą akcją biblioteki powszechne wszystkich szczebli terenowych (stwierdzić trzeba niedostateczne zainteresowanie i nikłą współpracę bibliotek z referatami oświaty dorosłych na tym odcinku),
- b) zainteresować tą pracą i zmobilizować do współpracy masowe organizacje społeczne oraz włączyć do pracy aktyw kulturalno-oświatowy tych organizacji.

Trzeba stwierdzić, że organizacje masowe pracy tej nie doceniają i niedostatecznie interesują się nią. Przykładem tego jest stosunkowo mała liczba zespołów zorganizowanych i prowadzonych w roku 1954 przez organizacje masowe na terenie woj. stalinogrodzkiego, a mianowicie: Związki Zawodowe — 19 zespołów, 214 uczestników, Z. S. CH. — 14 zespołów, 138 uczestników, Z. M. P. — 13 zespołów, 156 uczestników, L. K. — 6 zespołów, 92 uczestniczek. Główny ciężar pracy spoczywa więc na nauczycielstwie.

6. Należy wzmocnić organizowanie czytelnictwa początkowego na terenie wiejskim, a w szczególności w ośrodkach gospodarki socjalistycznej.
7. Praca terenowa winna być organizowana z uwzględnieniem możliwości opiekowania się i celowego kierowania pracą zespołów. Walczyć z nieprzemyślaną i nieodpowiedzialną żywiołowością i przypadkowością w powstawaniu zespołów i rejestrowaniu czytelników indywidualnych. Unikać pogoni za osiągnięciami liczbowymi, bez możliwości właściwego kierowania samym wychowawczym procesem (odpowiedni kierownik lub opiekun, dobór lektury, właściwa metoda pracy i interpretacja treści itp.).
8. Na konferencji poważnie zastanawiano się, czy i jak można wykorzystać w tej pracy uczniów szkół podstawowych. Na terenie woj. stalinogrodzkiego uczniowie ci w bardzo szerokim zakresie zostali włączeni do tej pracy, pełniąc różne wyznaczone im funkcje.

To rozwiązanie budziło poważne wątpliwości, a nawet sprzeciwy wśród znacznej części uczestników konferencji (motywy: wiek, nie przygotowanie do pracy, niedostateczna znajomość literatury, wątpliwa umiejętność właściwej politycznej i literackiej interpretacji książki, odrywanie od nauki, niewłaściwy wpływ wychowawczy niektórych środowisk czytelników itp.). Większość uczestników oceniała pozytywnie techniczną współpracę tej młodzieży w charakterze „roznosicieli książek” lub „łączników” między czytelnikiem a opiekunem.

Dużo szerszy zakres prac mogłaby wykonywać młodzież starsza szkół licealnych, zawodowych i wyższych

pracując pod kierunkiem instruktorów oświatowych. W dotychczasowej praktyce młodzież ta oraz aktyw społeczny nie zostały właściwie włączone do współpracy. Należy dążyć do tego, aby elementy te lepiej zostały spożytkowane w pracy.

#### Zagadnienia programowo-metodyczne

9. Nadanie właściwego kierunku oraz osiągnięcie odpowiednich wyników pracy w zespołach czytelniczych i czytelnictwie indywidualnym, o tak już dziś zróżniczkowanych formach organizacyjnych — wymaga opracowania w kilku wariantach nowych, wzorcowych programów czytelniczych. Poza tym istnieje potrzeba pewnego zróżnicowania programów ze względu na środowisko wiejskie — rolnicze i miejskie — przemysłowe.

Programy wraz z komentarzami metodycznymi powinny mieć charakter wzorcowy, pomocniczy dla pracownika oświatowego, który będzie je dostosowywał do potrzeb i warunków lokalnych. Programy te winny uwzględniać możliwość przechodzenia uczestników bądź całych zespołów z jednego szczebla pracy na drugi.

10. Wydawnictwa dla zespołów czytelniczych należałoby poddać rewizji, uzupełnić i dostosować do tworzonych przez praktykę różnych typów zespołów czytelniczych opartych na zainteresowaniach i potrzebach czytelników. Również należałoby ulepszyć formę wydawniczą tej lektury.

Wysunięto m. i. potrzebę i celowość wydawania dużym drukiem specjalnego tygodnika lub miesięcznika dla ludzi, którzy mają trudności w technice czytania. Tygodnik taki treścią i ilustracjami winien być dostosowany do tego typu czytelnika. Chcę tu nadmienić, że w dalszym ciągu ważną sprawą w rozwoju akcji czytelniczej jest zorganizowanie badań wzroku (szczególnie na wsi) oraz zaopatrzenie w okulary. Stwierdza się często, że niedocenywanie tej sprawy jest przyczyną, że ludzie nie czytają prasy i książek i nie włączają się do zespołu.

11. Pracownicy oświatowi prowadzący zespoły czytelnicze i kierujący czytelnictwem indywidualnym zwracają uwagę na brak wyczerpujących opracowań metodycznych, domagają się takich opracowań, a przede wszystkim upowszechniania poprzez specjalne wydawnictwa najlepszych doświadczeń przodujących pracowników.

12. Opracowania wymaga również zagadnienie — jak w pracy zespołów czytelniczych kształtować się podstawy naukowego poglądu na świat i wychowania w duchu moralności socjalistycznej.

Wszystkie przytoczone sprawy wiążą się ze sprawą doskonalenia kadr pracowników oświatowych, a w pierwszym rzędzie nie posiadających pedagogicznego przygotowania do pracy. Na zakończenie dodam, że na konferencji silnie uwydatniła się potrzeba ustalenia ściślej terminologii, dotyczącej tego działu pracy.

Henryk Dzienisiewicz  
Warszawa



## O lepszą współpracę instruktorów oświatowych z bibliotekarzami

Rozmawiam dość często z absolwentami nauczania początkowego, którzy uczą się dalej w zespołach czytelniczych i w szkołach dla pracujących. Obywatelkę M. W. spotkałem w czerwcu 1954 roku w ławce klasy VII Szkoły Podstawowej dla Pracujących w Radomiu. Pisała właśnie pracę egzaminacyjną o Adamie Mickiewiczu, przytaczając wyjątki z Pana Tadeusza. Przed czterema laty tą samą ręką nie potrafiła się nawet podpisać, a dziś przy pomocy pióra wyraża swój zachwyt nad twórczością poety, który na wygnaniu marzył, by księgi jego zbłądziły pod strzechy — by dotarły do rąk takich jak ona — do rąk robotników i chłopów.

Cóż można dodać do tego skromnego obrazu wykrojonego z codziennego życia i stanowiącego tylko drobny fragment zasadniczych przemian dokonujących się w naszej rzeczywistości kulturalnej? — Chyba tylko to, że takich ludzi jak obywatelka M. W., która pracuje zawodowo i jednocześnie uczy się w szkole, albo takich jak A. T., która razem ze swoim synem Józefem uczęszcza do szkoły dla pracujących, w naszym kraju jest bardzo wiele. Spośród miliona absolwentów nauczania początkowego tysiące ludzi pracy ukończyło już szkołę podstawową a dziesiątki tysięcy kontynuuje naukę. Jest to niewątpliwie poważne osiągnięcie i wynik troski Władzy Ludowej o rozwój oświaty i kultury pracujących mas w mieście i na wsi.

Osiągnięcia dotychczasowe nie mogą nas jednak w pełni zadowalać. Nasze zadania w zakresie upowszechnienia oświaty i kultury są olbrzymie. Spośród miliona absolwentów nauczania początkowego i setek tysięcy tych, którzy z różnych przyczyn nie zdołali ukończyć nawet czterech klas szkoły podstawowej, większość nie uczy się dalej i nie korzysta jeszcze na codzień z książek i czasopism. Wiele z nich zagrożonych jest nawet powrotnym analfabetyzmem. W gromadzie Makowice pow. grodkowski, spośród 25 absolwentów, którzy w roku 1950 ukończyli kurs nauki początkowej dla dorosłych, 6 zapisało się w roku szkolnym 1953/54 ponownie na kurs analfabetów, bo od trzech lat nic nie czytali i zapomnieli nawet znaczenia pojedynczych liter.

Takich nie czytających absolwentów nauczania początkowego znajdziemy oczywiście w każdym mieście i w każdej gromadzie wiejskiej. Wystarczy tylko przejrzeć karty czytelników w bibliotekach publicznych, aby się przekonać, że o czytelniku początkowym wśród dorosłych często zapominają bibliotekarze i instruktorzy oświatowi. Nawet wykazy absolwentów nauczania początkowego dostarczone przez wydziały oświaty do bibliotek zostały przez wielu bibliotekarzy zagubione lub odłożone do starych akt. Tak jest na przykład w Kolbudzie (pow. gdański), w Kościelnej Jani (pow. stargardzki), w Woli Sernickiej (pow. lubartowski), w Płyćwi (pow. skierniewicki) i w wielu innych bibliotekach na terenie całego kraju.

Przykłady powyższe są dowodem, że zarządzenie Ministra Oświaty i Ministra Kultury i Sztuki z dnia 9 kwietnia 1953 r. (Nr OD 4-643/53) w sprawie organizacji zespołów czytelniczych wśród absolwentów nauczania początkowego nie jest w pełni realizowane. Za stan ten oczywiście odpowiedzialni są nie tylko instruktorzy oświatowi, ale i bibliotekarze oraz kierownicy świetlic, którzy powinni troskliwą opieką otaczać absolwentów nauczania początkowego i organizować dla nich zespoły czytelnicze i czytelnictwo indywidualne pod kierunkiem aktywu oświatowego i propagatorów książek i czasopism.

Wielu instruktorów oświatowych zadowolilo się przekazaniem do bibliotek wykazów absolwentów nauczania początkowego nie troszcząc się o ich dalszy los. Instruktor oświatowy w Górzynie (pow. krośnieński n/O) dwa lata temu zaprowadził absolwentów nauczania początkowego do miejscowej gminnej biblioteki, by zapoznać ich praktycznie z księgozbiorem i trybem postępowania przy wypożyczeniu książek. Absolwenci przy tej okazji po raz pierwszy w życiu wypożyczyli książki. Okazało się jednak, że dano im książki za trudne dla początkowego czytelnika i dlatego większość z nich zniechęciła się do czytania. Instruktor oświatowy przestał się nimi interesować, a bibliotekarz zmuszony był po dwóch latach szukać czytelników, by odebrać nie przeczytane książki.

Jak więc powinna wyglądać współpraca instruktorów oświatowych z bibliotekarzami, aby objąć czytelnictwem wszystkich absolwentów nauczania początkowego i związać ich na stałe z bibliotekami?

Wiemy, że od tej współpracy w dużym stopniu zależy rozwój czytelnictwa początkowego wśród dorosłych. Dotychczasowe braki w tym zakresie muszą więc być ujawnione i usunięte.

Obiektywnie trzeba stwierdzić, że zarówno instruktorzy oświatowi jak i bibliotekarze nie zdołali dotychczas zmobilizować do pracy nad rozwojem czytelnictwa początkowego szerszego aktywu oświatowego związków zawodowych i organizacji masowych. Czytelnicy początkowi znajdują się w każdym zakładzie pracy i w każdej gromadzie wiejskiej, ale żeby zaczęli czytać, trzeba im pomóc tak samo jak pomagaliśmy analfabetom, wciągając ich do udziału w kursach lub w nauczaniu indywidualnym. Organizatorami zespołów czytelniczych i punktów czytelnictwa indywidualnego w zakresie początkowym winni stać się nauczyciele i szeroki aktyw związków zawodowych i organizacji masowych. Aktyw ten stale powinien być mobilizowany i instruowany przez instruktorów oświatowych i bibliotekarzy.

Sieć placówek oświaty dorosłych, a zwłaszcza sieć zespołów czytelniczych i punktów czytelnictwa początkowego, powinna być opracowana przez instruktorów oświatowych w porozumieniu z bibliotekarzami na terenie gmin i dzielnic miejskich. Instruktor oświatowy dla placówek tych powinien przygotować kierowników i opiekunów, bibliotekarz natomiast —

książki i czasopisma. Działac powinni wspólnie, często się kontaktując, aby na codzień nieść placówkom pomoc organizacyjną i pedagogiczną.

W roku szkolnym 1953/54 zespoły czytelnicze absolwentów nauczania początkowego największe trudności miały z doбором odpowiedniej lektury. Pomoc instruktorów w tym zakresie była minimalna. W związku z tym kierownicy zespołów czytelniczych bazowali raczej na księgozbiorach bibliotek szkolnych. W konsekwencji ludziom dorosłym często dawano książki przeznaczone dla dzieci lat 7—10, bo te zazwyczaj drukowane są dużymi czcionkami i bogato ilustrowane. Nie kwestionując skądinąd wysokich wartości tych bajeczek i opowiadań dla dzieci, trzeba stwierdzić, że karmienie nimi ludzi pracy nie rozbudza ani też nie zaspokaja zainteresowań czytelniczych dorosłych i nie wiąże ich na stałe z biblioteką. Takimi książeczkami, jak: *Finiek*, *Biały Pudel*, *Kocia Mama* itp. nie zapalimy do czytelnictwa dorosłego czytelnika budującego Nową Hutę, Kędzierzyn lub spółdzielczość produkcyjną wsi. Po co więc je dawać czytelnikom początkowym wśród dorosłych — skoro mamy wydawnictwa specjalne przeznaczone do tych celów, jak: *Książka Nowego Czytelnika*, *Biblioteka Przodowników Pracy*, *Biblioteka Żołnierza* i *Biblioteka Rolnicza Gromady*?

Czy nie można było na przykład wypożyczyć ob. J. G., absolwentowi nauczania początkowego w gromadzie Mroczkowa (pow. grodkowski) pięknie wydanej dla czytelników początkowych „*Ulany*” Kraszewskiego, „*Antka*” Prusa, „*Z pól i łąk*” Konopnickiej — zamiast „*Finka*” lub „*Białego Pudła*”? Oczywiście, że można było, ale ani instruktor oświatowy, ani bibliotekarz nad tym się nie zastanawiali. A tymczasem z 24 absolwentów nauczania początkowego w gromadzie Mroczkowa kilku samorzutnie interesujących się książką przeczytało sobie „*Finka*”, który ich zwabił szatą graficzną i wielkością druku. Wprawdzie to niewiele wzbogaciło ich wiedzę i świadomość społeczną, ale przynajmniej nie zapomną czytać — pocieszył się kierownik zespołu czytelniczego, lecz wyraźnie też nie był zadowolony z takiego rozwiązania sprawy.

Innym przejawem beztroski i formalistycznego stosunku do czytelnika początkowego jest wypożyczanie absolwentom nauczania początkowego książek, które

ze względu na ich przygotowanie nie mogą być przez nich zrozumiane. Tak na przykład absolwentowi nauczania początkowego w Górzynie jako pierwszą książkę do czytania — „*cienką*”, gdyż „*grubych*” taki czytelnik się boi — dano znakomitą pracę Stalina „*Klasa proletariatusy i partia proletariatusy*”. I oczywiście nowy czytelnik spocił się już przy czytaniu pierwszej strony, a w końcu odłożył ją na czas nieograniczony. Nikt zresztą nie zainteresował się jego czytaniem i nie pomógł mu w pokonaniu trudności, a sam nie mógł sobie poradzić, gdyż za ubogi był jego zasób pojęć i wiadomości rzeczowych. Sama umiejętność czytania okazała się niewystarczająca.

Wiele z tych i innych trudności w zakresie upowszechnienia czytelnictwa początkowego oczywiście nie miałyby wcale miejsca, gdyby instruktorzy oświatowi i bibliotekarze opracowywali wspólnie plan działania wśród czytelników początkowych i analizowali wyniki swojej pracy, zarówno od strony organizacyjnej jak i pedagogicznej. Na drodze ścisłego współdziałania instruktorzy oświatowi i bibliotekarze stopniowo powinni objąć akcją czytelniczą wszystkich dorosłych absolwentów nauczania początkowego, organizować wśród nich zespoły czytelnicze i punkty propagujące czytelnictwo indywidualne, przygotowywać organizacyjnie i pedagogicznie aktyw oświatowy, propagatorów książki i opiekunów czytelnictwa indywidualnego.

W świetlicach również więcej troski powinno się przejawiać w stosunku do czytelników początkowych. Wieczory dyskusyjne nad książką z czytelnikami początkowymi w większym niż dotąd stopniu powinny być organizowane w zakładach pracy, PGR-ach, POM-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach wiejskich.

Pracę taką powinni organizować instruktorzy oświatowi i bibliotekarze zwłaszcza wśród masy czytelników początkowych, którzy sami nie przyjdą do biblioteki i nie wybiorą dla siebie odpowiedniej książki. Pomoc w tym zakresie jest więc konieczna. Oczywiście, że i powiatowe biblioteki przy zakupywaniu książek i rozsyłaniu ich do bibliotek terenowych w większym niż dotychczas stopniu winny uwzględnić potrzeby w zakresie czytelnictwa początkowego.

Sylwester Leczykiewicz  
Warszawa

## Podnoszenie kwalifikacji kierowników zespołów czytelniczych

Z omówionych już wyżej w kilku artykułach zadań pracy z początkującymi czytelnikami wynikają zasadnicze założenia doboru i doskonalenia kadry kierowników zespołów czytelniczych oraz innych pracowników oświatowych zajmujących się organizacją czytelnictwa początkowego dorosłych. Kierownika zespołu powinny cechować:

a) właściwa postawa ideologiczna, wyrażająca się w głębokim przekonaniu o słuszności założeń ustroju socjalistycznego i związanych z nim celów wychowania socjalistycznego;

b) dostateczne przygotowanie umysłowe, za jakie uważać będziemy wykształcenie średnie lub szerszą wiedzę zdobytą na drodze czytelnictwa i samokształcenia;

c) umiejętności pedagogiczne oraz znajomość psychiki człowieka dorosłego, pozwalającego na umiejętny podejście do ludzi i stosowanie właściwych metod pracy;

d) humanistyczny stosunek do człowieka, umożliwiający wytworzenie w zespole atmosfery szczerości, przyjaźni i zaufania;

e) zdolności organizacyjne, zapewniające sprawne pokierowanie pracą zespołu;

f) zapał do pracy, wiarę w jej ważność i celowość.

Gdzie takiego człowieka znajdziemy? Poszukamy go wśród nauczycielstwa, członków organizacji społecznych, kierowników świetlic, bibliotekarzy lub też wskazanych przez nich najbardziej aktywnych czytelników bibliotek. Poważne zadania oświatowe i polityczne, jakie stawiamy zespołom czytelniczym, nasuwają nieodzowną konieczność doksztalcania i doskonalenia kadr kierowników zespołów czytelniczych.

Szkolenie kierowników odbywa się: 1) na kilkudniowych kursach w okresie zimowym, 2) konferencjach okręgowych i powiatowych, 3) odprawach i seminariach na szczeblu miejskim i gminnym, 4) poprzez organizowanie zajęć przykładowych, 5) instruowanie pohospitacyjne przez pracowników pedagogicznych Wydziału Oświaty, sekcji kształcenia dorosłych WODKO oraz instruktorów oświatowych i kierowników referatów kulturalno-oświatowych organizacji masowych.

Szkolenie kierowników zespołów czytelniczych w woj. stalinogrodzkim w ubiegłym roku szkolnym przeprowadzono na 25 konferencjach powiatowych z udziałem bibliotekarzy, kierowników świetlic i zaproszonych przedstawicieli organizacji społecznych. Przepracowano na nich zasady organizowania zespołów czytelniczych i czytelnictwa indywidualnego, formy propagandy zespołów czytelniczych w różnych środowiskach, wytyczne programowe oraz zasady współpracy z bibliotekami. Po tych konferencjach zorganizowano 6-dniowy kurs dla wybranych najsłabszych i najlepszych kierowników. Na wiosnę br. odbyły się ponownie konferencje powiatowe mające na celu podsumowanie pracy i wyciągnięcie wniosków na przyszły rok szkolny.

Niezależnie od tego instruktorzy gminni i dzielnicowi organizowali miesięczne zebrania i odprawy kierowników w skali gminy i miasta, na których omawiali przykładowe plany, szczegółowe konspekty zajęć, interpretowali program, omawiali metodyczne opracowanie niektórych książek. Dla umożliwienia im należytego wypełnienia powyższych funkcji instruktorów kierownik sekcji kształcenia dorosłych w WODKO organizował miesięczne odprawy i seminaria dla instruktorów powiatowych, na których przepracowano powyższy program, aby następnie przynieść go na zebrania gminne i dzielnicowe.

Praca nad podnoszeniem poziomu kierowników i przygotowania ich do należytego prowadzenia zespołów obejmuje następujące kierunki:

I. Doskonalenie ideologiczne.

II. Przystosowanie organizacyjno-administracyjne

III. Pogłębienie dydaktyczno-metodyczne.

**W doskonaleniu ideologicznym** korzystną stroną jest okoliczność, że kierownicy zespołów czytelniczych są to w 80% nauczyciele, którzy przechodzą szkolenie w Z. O. Z. Spożytkujemy w pełni ich zakładowe przysposobienie ideologiczne uzyskane do pracy pedagogicznej w szkole. Nadto na wszystkich konferencjach i odprawach wprowadza się tematykę ideologiczną i polityczną. Na przykład w bieżącym roku na

konferencjach powiatowych kierowników omawiano: IX Plenum KC PZPR i II Zjazd PZPR oraz ich wytyczne dla pracy oświatowej; rolę i zadania aktywu oświatowego w umacnianiu spójni między miastem a wsią; oddziaływanie polityczno-wychowawcze w zespole czytelniczym.

Najważniejszą jednak rolę odgrywa w szkoleniu ideologicznym uczenie właściwej interpretacji poszczególnych działów programu. Weźmy dla przykładu zagadnienie „Walki o wyzwolenie społeczne”. Na podstawie „Powracającej fali” Prusa, „Dymu” Konopnickiej oraz „Ojczyzny” Wasilewskiej powinni kierownicy nakreślić z uczestnikami zespołu obraz stosunków w ustroju kapitalistycznym w mieście i na wsi, przedstawić położenie chłopów i robotników wyzyskiwanych przez obszarników i kapitalistów. Następnie uzasadnić, że przyczyną wyzysku Gocławskiego i Krysiaka była prywatna własność środków produkcji, która rodziła drapieżny egoizm klasy posiadaczy. Na tym tle należy uczestników doprowadzić do wniosku, że słuszną jest rzeczą, aby kopalnie, huty, fabryki były upaństwowione, słuszną jest rzeczą, że reforma rolna zlikwidowała własność obszarniczą, słuszną jest droga zmierzająca do uspołecznienia środków produkcji, gdyż jedynie w ten sposób likwiduje się wyzysk. Również w oparciu o lekturę życiorysów Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Świerczewskiego zapoznać należy uczestników z historią walki klasy robotniczej o wyzwolenie społeczne i narodowe. Poprzez lekturę życiorysów należy zbliżyć do uczestników zespołów czytelniczych postaci wybitnych patriotów polskich i nawiązać do postępowych tradycji narodu polskiego. Wyciągnąć z tej lektury wnioski o obowiązku każdego Polaka kontynuowania dzieła patriotów polskich.

Ważną politycznie jest np. właściwa interpretacja zagadnienia „Budowa podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej”. Odpowiednie uczuciowe naświetlenie odbudowy Warszawy, wielkich budów socjalizmu w Polsce oraz realizacji innych wielkich założeń Planu 6-letniego budzi dumę z osiągnięć w sercu każdego Polaka i zapala do wytrwałej pracy. Przy omawianiu zagadnienia „Przyjaźń, pomoc, przykład ZSRR” należy pogłębić wśród uczestników rzetelną informację o Związku Radzieckim. Należy wskazać na pomoc, jakiej Kraj Rad udziela Polsce przy jej rozbudowie.

Podobnie należy traktować inne działy programu. W ten sposób uczymy kierowników zespołów właściwej interpretacji założeń ideowo-politycznych programu, co pozwala im na odpowiednie użytkowanie książki w procesie uświadamiania czytelników.

Poważną rolę odgrywa w doskonaleniu pracy kierowników ich **przystosowanie organizacyjno-administracyjne**. W tym celu w miesiącu wrześniu i październiku przed rozpoczęciem pracy omawia się na konferencjach i odprawach z wytypowanymi kandydatami zasady organizowania zespołów, formy propagandy i rejestracji zespołów, zapoznaje się ich z planowaniem pracy, prowadzeniem dzienników zajęć, danych personalnych, frekwencji, daje się wytyczne odnośnie sprawozdawczości. W konferencjach tych biorą udział również bibliotekarze celem nawiązania od razu kontaktu z kierownikami i ustalenia zasad współpracy.

Najważniejsze jednak zagadnienie w doszkąłcaniu kierowników, to ich **doskonalenie dydaktyczno-metodyczne**. Obejmuje ono: a) pogłębienie znajomości programu oraz literatury przeznaczonej dla czytelników I stopnia oraz b) zapoznanie z formami i metodami pracy w zespole. Na konferencjach omawia się i szczegółowo analizuje wyznaczony przez Ministerstwo Oświaty program dla zespołów oraz literaturę organicznie związaną z realizacją tego programu.

Kierownik powinien znać dokładnie literaturę, która ma być wykorzystana w pracy zespołu. Z tych względów na odprawach dokonuje się przeglądu wydawnictw literatury pięknej i fachowej. W ostatnich bowiem czasach zarysowuje się coraz wyraźniej potrzeba zaznajomienia uczestników z literaturą popularno-naukową i zawodową. Wieś domaga się łatwych książek z dziedziny agrotechniki i zootechniki, ośrodki robotnicze z różnych dziedzin przemysłu. Znajomość literatury również w tych dziedzinach oraz umiejętność posługiwania się źródłami informacji o książce jest kierownikowi nieodzowna.

Szczególnie ważna jest dla kierowników znajomość form i metod pracy w zespole. W tym celu na konferencjach omawia się metody budzenia zainteresowań czytelnicznych, sposoby przyspasabiania czytelniczego, doprowadzenia do książki bibliotecznego i wdrażania do czytelnictwa. W szczególności wiele uwagi poświęca się różnym formom i metodom pogłębienia techniki czytania, wypowiedzania się i pisanie, omawia się różne formy pracy z książką i gazetą. Dla potrzeb

kierowników opracowuje się w **Sekcji Kształcenia Dorosłych** przykładowe plany i konspekty zajęć, przykładowe opracowania książek, zwraca się pilną uwagę na wprowadzanie do zajęć form rozrywkowych, celem ich urozmaicenia, oraz artystycznych, jak inscenizacje, deklamacje, śpiew — celem budzenia zamiłowań estetycznych.

Praktyczne znaczenie w doskonaleniu pracy kierowników mają przykładowe zajęcia organizowane w czasie powiatowych konferencji kierowników zespołów. Kierownicy dyskutują nad przeprowadzonymi wzorcowymi zajęciami, dzielą się własnymi doświadczeniami, omawiają problematykę programową itd. Podobną rolę odgrywa w doskonaleniu instruowanie pohospitacyjne wzytatorów, kierowników referatów OD oraz instruktorów oświatowych. W czasie hospitacji specjalnie pilną uwagę zwraca się na poprawność ideologiczną przeprowadzonych zajęć, ich atrakcyjność i popularne ujęcie przy stosowaniu różnych pomocy oświatowych oraz na życzliwy stosunek kierowników do uczestników.

Rezultatem tak pomyślanej pracy nad doskonaleniem kierowników zespołów ma być wyrobienie mocnej politycznej i humanistycznej postawy kierowników, opartej na radości pomagania innym, umocnienie poczucia solidarności klasowej kierownika zespołu z robotnikiem i chłopem, rozbudzenie wiary w siusność, celowość i ważność prowadzonej pracy.

Szymon Kędryna  
Stalinogród

## Jednotytułowe komplety lektury

Do niektórych przeczytanych książek człowiek przywiązuje się jak do najlepszych przyjaciół. Często o nich wspomina w rozmowach potocznych, powołuje się na myśli autora i przeżywa ich treść głęboką i konkretną prawdę odzwierciedlającą życie.

W Woli Sernickiej (pow. lubartowski) ostatnio najwięcej czytelników zdobyły sobie książki Kraszewskiego „Ulana” i „Ostap Bondarczuk”. Toteż czytelnicy każdorazowo czekają na nie i niecierpliwia się, gdy ktoś za długo je przetrzymuje w domu. Wywołuje to nawet spory i kłótnie rozwiązywane zwykle przez bibliotekarza wpisaniem czytelników na listę i czekaniem na daną książkę nieraz w długiej kolejce.

Gorzej jednak jest, gdy daną książkę ma przeczytać zorganizowany zespół czytelniczny, a jego kierownik dysponuje tylko jednym egzemplarzem. Najczęściej wówczas idzie się po linii najmniejszego oporu i sprawę rozwiązuje się w ten sposób, że na zajęciach w zespole czyta się i omawia z uczestnikami wyjątek z książki i proponuje kolejne czytanie w domu. Tak na przykład postąpił kierownik zespołu czytelnicznego w Krężole (pow. jędrzejowski). Gdy po przeczytaniu wyjątku z noweli Bolesława Prusa „Powracająca fala” zapytał, kto chce ją przeczytać w całości, podniosły się ręce wszystkich uczestników zespołu. I oczywiście książkę otrzymał jeden czytelnik, drugi musiał czekać tydzień, trzeci dwa, a osiemnasty 2—3 miesiące... Tym-

czasem pierwszy już dawno zapomniał, jaka była treść książki. Do dyskusji nad całością książki nie doszło. Sprawa została przez bieg życia zdjęta z porządku pracy zespołu. A szkoda, bo warto było „Powracającą falę” przedyskutować do końca. Warto było i bliżej zapoznać się z twórczością jej autora, by wydobyć jego postępowe myśli, urzeczywistniane dziś przez nasze pokolenie.

Niektórzy kierownicy zespołów czytelnicznych w podobnej sytuacji radzą sobie w ten sposób, że całą książkę głośno czytają w czasie zajęć zespołu, a uczestnicy biernie słuchają. Zapoznają się w ten sposób z treścią książki i przeprowadzają dyskusję. Ale również i ta metoda nikogo nie może zadowolić. Zabiera ona przede wszystkim dużo czasu, a co najważniejsze nie wdraża i nie aktywizuje uczestników do samodzielnego czytania w domu. Nie spełnia wobec tego podstawowego celu, jakim jest zdobywanie wprawy w czytaniu.

W mniejsze braki i trudności obserwujemy również w akcji upowszechniania czytelnictwa początkowego wśród dorosłych poprzez organizowanie tzw. czytelnictwa indywidualnego. Propagatorzy czytelnictwa rozdają na przykład książki czytelnikom początkowym, każdemu oczywiście inną, bo kompletów nie mają. Od czasu do czasu, raczej przypadkowo rozmawiają z czytelnikami na temat treści danej książki lub bro-

szury. Ale czytelnicy między sobą nie mogą prowadzić dyskusji i rozmów w związku z treścią książki, każdy czyta bowiem co innego, a jeśli to samo, to w innym czasie, jeden np. w lutym, drugi w lipcu, trzeci w listopadzie. Na skutek tak zorganizowanego czytelnictwa indywidualnego nie można wydobyc wszystkich wartości kształcących. Dorywczo i przypadkowo łapie się tylko fragmenty tej wielkiej akcji i próbuje ją przekształcić na pracę zorganizowaną, planową i prowadzoną systematycznie.

Jak więc widzimy, braki wyżej wymienione mają swoje źródło w dysponowaniu tylko jednym egzemplarzem książki. Można i trzeba je przewyciężyć. Gdybyśmy na przykład posiadali nie jeden egzemplarz „Ulany” Kraszewskiego, lecz 20—30, to od razu w jednym tygodniu książkę przeczytałoby jednocześnie 20—30 osób; a w drugim tygodniu liczba ta by się podwoiła i wówczas moglibyśmy zorganizować w bibliotece lub w świetlicy wieczór poświęcony dyskusji nad treścią „Ulany”, a przy okazji zapoznać z twórczością jej autora. Praca w ten sposób zorganizowana dałaby o wiele większe rezultaty niż niekontrolowane, żywiołowe czytelnictwo oparte na jednym egzemplarzu książki. Powoli doszlibyśmy wówczas do dobrego zwyczaju, że np. w czasie przerw w pracy albo przy pieczeniu lnu, lub darciu pierza, zamiast powtarzania nieraz kułackich plotek mieliby wszyscy wspólny temat do rozmowy, debatowaliby między innymi i nad losami bohaterów wspólnie przeczytanych książek. Oczywiście tą drogą popularyzowane byłyby książki wartościowe, i w ten sposób w większym stopniu niż obecnie rozbudzone by zostały zainteresowania czytelnicze mas pracujących w mieście i na wsi. Czytelnictwo indywidualne stopniowo przestawiać należy na uczestnictwo w zespołach czytelniczych, w zespołach przygotowujących do egzaminów dla eksternów z programu szkoły podstawowej, a kto wie, czy nie do szkół podstawowych i średnich dla pracujących.

Czy w obecnych warunkach można zaopatrzyć w komplety lektury wszystkie zespoły czytelnicze i punkty czytelnictwa indywidualnego dorosłych?

Można. Stwierdziło to wielu powiatowych i gminnych bibliotekarzy, instruktorów oświatowych i kierowników referatów oświaty dorosłych, a więc aktywistów oświatowych znających to zagadnienie od strony praktycznych możliwości, które dotychczas nie są w pełni wykorzystane. W Wydziale Oświaty w Starogardzie komplety wartościowych książek przez cały ubiegły rok szkolny spoczywały w szafie bibliotecznej i nie były wykorzystane. Kierownik Biblioteki Powiatowej w Wejherowie, ob. Wojciech Kubiacyk stwier-

dził, że gdyby go ktoś lepiej poinformował o zadaniach w zakresie czytelnictwa początkowego, niewątpliwie w powiecie byłoby już w ruchu kilkanaście kompletów lektury dla zespołów czytelnictwa początkowego. Wskazał przy tym konkretnie, że można w każdym kwartale po uruchomieniu kredytów budżetowych zakupywać po kilka kompletów książek serii „Książka Nowego Czytelnika”.

A jest z czego wybierać. Państwo Ludowe troszczy się o to, by ludzie pracy mieli co czytać. Nie zapomina oczywiście i o absolwentach nauczania początkowego. Ostatnio przeszło trzydzieści tytułów najbardziej wartościowych pozycji literatury pięknej klasyków i współczesnej wydrukowano specjalnie dużymi czcionkami dla czytelników początkujących. Chodzi tylko o to, by zakupywanych książek nie rozdrabniać i nie rozsyłać po jednym egzemplarzu do punktów bibliotecznych, lecz po 10—20 i więcej egzemplarzy jednego tytułu i to planowo, w pierwszym rzędzie do miejscowości, w których wydziały oświaty prowadzą zespoły czytelnicze lub czytelnictwo indywidualne pod kierunkiem. Komplet lektury po przeczytaniu w danej miejscowości powinien wędrować do innego ośrodka, czego dopilnować powinni instruktorzy oświatowi i bibliotekarze. W ten sposób obejdzie on w ciągu roku szereg gromad, bibliotek i świetlic i spełni rolę organizatorską i pedagogiczną w zakresie upowszechniania czytelnictwa początkowego, rozwiązując dotychczasowe trudności.

Możliwości więc stworzenia i uruchomienia kompletów wybranej lektury dla zespołów czytelniczych i punktów organizujących czytelnictwo indywidualne jest bardzo dużo. Chodzi tylko o to, by w nowym roku szkolnym możliwości te w pełni wykorzystać i przekształcić w rzeczywistość. W związku z tym sprawa ta jako bardzo pilna powinna być przedyskutowana na powiatowych konferencjach instruktorów oświatowych i bibliotekarzy, a wynikiem tego winny być ruchome komplety najbardziej wartościowych książek dla czytelników początkowych, dostarczane planowo i systematycznie placówkom oświaty dorosłych, punktom bibliotecznym i świetlicom.

Odpowiedzią na pytanie postawione w tytule niniejszego artykułu powinno być robocze hasło: Jednotytułowe komplety lektury w zespołach czytelniczych i punktach czytelnictwa indywidualnego skutecznym środkiem upowszechniania czytelnictwa początkowego wśród dorosłych.

Sylwester Leczykiewicz  
Warszawa

## O „Książce Nowego Czytelnika”

Ogólny i powszechny wzrost oświaty w ciągu dziesięciolecia Polski Ludowej, likwidacja analfabetyzmu, rozwój zainteresowań kulturalnych w całym społeczeństwie — wszystko to sprawiło, że zwiększyło się bardzo zapotrzebowanie na dobre i wartościowe książki.

Rokrocznie wydajemy nowe serie książek zawie-

rające utwory wybitnych pisarzy polskich i obcych. Wśród tych wydań na wyróżnienie zasługuje seria ze specjalnych przeznaczeniem, tzw. „Książka Nowego Czytelnika”. Barwna szata graficzna, czcionka duża i wyraźna, ładne rysunki — to pierwsze jej zewnętrzne walory.

Dla kogo przeznaczona jest ta książka, która po-

pularyzuje wielkich pisarzy: Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkową, Kraszewskiego, Dickensa i innych oraz opowiadania pisarzy współczesnych?

Nazwa serii mówi o jej przeznaczeniu. „Nowi czytelnicy”, to przede wszystkim ci, którzy niedawno ukończyli kursy początkowego nauczania, ludzie, którym wciąż jeszcze trudno przeczytać większą książkę, ludzie starsi mający słaby wzrok i nie będący w stanie czytać książek drukowanych małą czcionką.

I właśnie ci wszyscy czytelnicy potrzebowali szczególnej opieki. Potrzebna im była książka przystosowana do ich czytelniczych możliwości, książka przystępna i łatwa, a jednocześnie ładna i tania. I te wszystkie zalety skupia w sobie omawiana seria. Każdy tomik „Książki Nowego Czytelnika” zaopatrzone jest we wstęp lub posłowie, w którym w jasny i przystępny sposób podawane są wiadomości o autorze, o opisywanym kraju — i wyjaśniane trudniejsze ustępy tekstu.

Duży wygodny w czytaniu druk, przypisy objaśniające trudniejsze wyrażenia i ilustracje zwiększają atrakcyjność lektury.

Zadaniem serii jest jednak nie tylko dostarczanie czytelnikowi utworów w możliwie najbardziej przystępnej i atrakcyjnej formie. Równie ważne, a może ważniejsze jest, żeby były to utwory najbardziej wartościowe, aby nowy czytelnik poznawał najlepsze książki z naszej i obcej literatury współczesnej i klasycznej. Obok wydanych w tej serii najpiękniejszych utworów klasyków polskich i obcych znajdujemy książki pisarzy współczesnych oraz pamiętniki emigrantów z Francji, wybrane pamiętniki chłopów „Z niedalekiej przeszłości”, wreszcie reportaże.

Różnorodność zagadnień poruszanych w książkach, jak widzimy, jest bardzo rozległa. Każda z powyższych pozycji wzbudza zainteresowanie czytelnika zarówno swą treścią, jak i mistrzostwem formy i piękną szatą zewnętrzną. Szkoda tylko, że „Książki Nowego Czytelnika” nie zawsze docierają pod właściwy adres. Często trafiają do szkół podstawowych i średnich, chociaż dla szkół właśnie wydawane są specjalnie opracowane olbrzymie nakłady lektury szkolnej. Młodzieży szkolnej bowiem nie jest wcale potrzebna ani taka czcionka, ani tego rodzaju komentarze.

Należałoby sobie życzyć, żeby wszystkie zainteresowane czynniki ułatwiły drogę „Książce Nowego Czytelnika”, żeby mogła ona spełniać jak najszybciej swoje zadanie i za parę lat ustąpić miejsce serii dla bardziej wyrobionego czytelnika.

Ważną jest sprawą, by kierownicy zespołów czytelniczych i bibliotekarze zbierali i przekazywali Redakcji „Książki Nowego Czytelnika” swe spostrzeżenia i postulaty dotyczące formy opracowania i doboru tytułów. Spostrzeżenia te, oparte na znajomości potrzeb i reakcji czytelników, posłużą dalszemu doskonaleniu wydawnictwa. Redakcja „Bibliotekarza” chętnie przeznaczy miejsce na omawianie tych spraw i na dyskusję dotyczącą najważniejszych metod propagowania i kolportowania „Książek Nowego Czytelnika”.

W roku bieżącym ukazały się następujące „Książki Nowego Czytelnika”:

- Angelina P. — Pierwsza traktorzystka.
- Brandys M. — Koreańscy z Gołotczyzny.
- Bredel W. — 50 dni.
- Broniewski Wł. — Będzie radość i będzie śpiew.
- Chamiec J. — Życie dla sprawy.
- Chylińska K. — Spotkania.
- Czechow A. — Nie udało się.
- Dickens K. — Świerszcz za kominem.
- Jarochowska M. — Ziarno.
- Jarochowska M. — Gniew.
- Keller G. — Romeo i Julia na wsi.
- Klimas-Błahutowa M. — Kamienna Róża.
- Konopnicka M. — Miłosierdzie gminy.
- Krajewski M. — Budowa.
- Kraszewski J. I. — Ulana.
- Mickiewicz A. — Ballady.
- Piszemy do was z Francji.
- Polewoj B. — Nowi bohaterowie.
- Prus B. — Antek i inne opowiadania.
- Sienkiewicz H. — Szkice węglem.
- Sienkiewicz H. — Opowiadania.
- Stil A. — We francuskim porcie.
- Strykowski J. — Salvatore zdażył.
- Z niedalekiej przeszłości.

Plan na rok 1955 obejmuje następujące pozycje:

#### Literatura polska klasyczna

- Mickiewicz — Wybór poezji.
- Orzeszkowa — Julianka.
- Prus — Sieroca dola.

#### Literatura polska współczesna.

- Januszewska H. — O Bartku doktorze i inne baśnie (8 pięknych ludowych pieśni).
- Cztery pozycje z literatury polskiej współczesnej, których tytułów jeszcze nie ustalono.

#### Literatura obca klasyczna.

- Balzac H. — Pułkownik Chabert (sensacyjne opowiadanie francuskiego pisarza o pułkowniku napoleońskim, który został ranny w bitwie pod Waterloo i żywym pogrzebany).
- London J. — Kawał pieczeni i inne opowiadania. (Zbiorek pięciu najlepszych opowiadań Londona. Ciekawa treść, barwne opisy przyrody podbiegunowej, życie zwierząt, walka ludzi z przyrodą — składają się na bardzo dobrą książkę).
- Nadto wydana będzie jedna rosyjska powieść klasyczna.

#### Literatura obca współczesna.

- Lenz L. — Ślubny podarunek (zabawne opowiadania radzieckiego satyryka). Nadto 2 pozycje z obcej literatury współczesnej, których tytułów jeszcze nie ustalono.

# Lektura z zakresu upowszechniania wiedzy rolniczej w programie zespołów czytelniczych

Towarzysz B. Bierut w swym referacie na II Zjeździe Partii omawiając główne kierunki walki o podniesienie poziomu stopy życiowej mas pracujących — na czołowe miejsce wysunął zagadnienie wzmocnienia produkcji rolnej.

Nasz chłop małorolny i średniorolny niejednokrotnie gospodaruje według dawnych wzorów, którymi kierowali się jego przodkowie. W jego sposobach gospodarowania dużo jeszcze jest zacofania, konserwatyizmu, a niekiedy tkwią w nich przejawy ciemnoty. W pokonywaniu tego zacofania i upowszechnianiu postępowej gospodarki rolnej powinny pomóc placówki oświaty dorosłych organizowane na wsi, a w szczególności zespoły czytelnicze dla dorosłych.

Programy dla zespołów czytelniczych w swych założeniach między innymi stawiają sobie za cel udzielanie pomocy uczestnikom zespołów w podnoszeniu wyników pracy w wykonywanym zawodzie, a więc uczestnikom ze środowiska wiejskiego — w podnoszeniu ilości i jakości produkcji rolnej. Znaczna część z 5 000 zespołów czytelniczych, prowadzonych przez aparat Ministerstwa Oświaty, jest organizowana w środowisku wiejskim. Stąd też programy dla tych zespołów czytelniczych powinny odpowiadać potrzebom wsi.

Jednakowoż zestawienia lektury podstawowej i uzupełniającej w obowiązujących programach dla tych zespołów w niedostatecznym stopniu uwzględniają pozycje z zakresu gospodarki rolnej i hodowlanej. Zaledwie 6 tytułów luźno dobranych z zakresu lektury rolniczej, które znajdujemy w programach dla zespołów czytelniczych, w żadnym stopniu nie może zaspokoić istotnych potrzeb dotyczących upowszechniania wiedzy rolniczej.

Przeprowadzone w całym kraju w miesiącach marcu-kwietniu br. powiatowe konferencje metodyczne kierowników zespołów czytelniczych na temat „Zimny wychów cieląt” — wykazały, że uczestnicy zespołów czytelniczych prowadzonych na wsi chcą również w wyczerpujący sposób dowiedzieć się o podnoszeniu wydajności produkcji ziemniaków, buraków, żyta, pszenicy, o racjonalnym wychowie prosiąt, hodowli świń, roślin przemysłowych itp. Tak więc ich zainteresowania idą w kierunku zapoznania się w najszerszym zakresie z nowymi metodami uprawy roli i prowadzenia gospodarki hodowlanej. Jak z tego wynika, należy program pracy zespołów czytelniczych poszerzyć odpowiednią tematyką zajęć, a w związku z tym dobrać lekturę bardziej odpowiadającą istotnym potrzebom i zainteresowaniom masowego czytelnika wiejskiego.

Jak powinna być ujęta tematyka programu dla zespołów czytelniczych w środowisku wiejskim na od-cinku propagowania zadań w zakresie prowadzenia postępowej gospodarki rolnej? Wyraźnie to zagadnienie zostaje wysunięte przez II Zjazd Partii. Towarzysz Bierut powiedział: „Partia nasza stawia zagadnienie rozwoju rolnictwa kompleksowo jako całość, z jednej strony biorąc kurs na rozwiązanie problemu zbożowego i rozwiązanie problemu bazy paszowej przy jedno-

czesnym dalszym wroście kultur technicznych, z drugiej strony biorąc kurs na dalszy rozwój pogłowia i zwiększenie produktywności zwierząt, w szczególności zaś zacofanej dotąd hodowli bydła rogatego” (Nowe Drogi nr 3/54 str. 41). Na tym tle powinna być opracowana dla zespołu czytelniczego odpowiednia tematyka, pozwalająca na wykazanie, w jaki sposób można uzyskać z każdego hektara ziemi rolnej, łąki maksymalnej ilości produktów, jaką można otrzymać w danych warunkach przy całkowitym wykorzystaniu możliwości przyrodniczych, warunków glebowych, organizacji produkcji i właściwych zabiegów agrotechnicznych i zootechnicznych.

Tak więc chcąc podnieść ogólną kulturę rolną i przyjść z pomocą chłopu w podniesieniu jego gospodarki należy do niego przyjść w ramach zajęć zespołów czytelniczych z takimi wydawnictwami, które mu okażą się w pełni pomocne. W pracy zespołu należy omawiać takie problemy, które pomogą rolnikowi nie tylko podnieść wydajność z hektara, udoskonalić hodowlę, ale również pobudzą go do uprawy roślin przemysłowych, wykażą olbrzymie, dotąd nie wykorzystane rezerwy, które tkwią w jego gospodarce, przekonają go o wyższości pracy zespołowej.

Istnieją odpowiednio opracowane i dostosowane do pracy z czytelnikiem na I poziomie wydawnictwa serijne z zakresu rolnictwa, które można zastosować w realizacji wysuniętych zagadnień wynikających z II Zjazdu Partii.

W pierwszym rzędzie należy tu wymienić wydawnictwo „Biblioteczka Upowszechniania Wiedzy Rolniczej”. Składa się ona obecnie z 23 broszur popularnie opracowanych, obejmujących w ogólnych zarysach całością spraw rolnych w zakresie agrotechniki i zootechniki. „Biblioteczka” ta w zupełności nadaje się jako materiał naukowy do ilustracji zagadnień rolniczych w zespołach czytelniczych dla dorosłych w środowisku wiejskim na terenie całego kraju. Dobór zagadnień w tej „Biblioteczce” koncentruje się wokół takich tematów jak: gleba i jej żyzność, płodozmiana, nawożenie roślin, przygotowanie nasion do siewu, zbiór plonów, melioracje rolne, baza paszowa, ogólne zasady żywienia zwierząt, chów trzody chlewnej, pomieszczenia dla zwierząt gospodarskich itp.

Trzeba jednak pamiętać o tym, że gleby, łąki na przeważającym obszarze kraju nie stanowią jednolitego kompleksu pod względem rodzajowych właściwości. Zdarza się, że na kilkudziesięciu hektarach występuje kilka różniących się od siebie rodzajów gleby, z których każda wymaga innej pielęgnacji agrotechnicznej celem podniesienia jej plonów.

Wchodzimy więc w ważne zagadnienie rejonizacji. A przecież problem rejonizacji produkcji rolnej ma duże znaczenie dla gospodarki indywidualnej, i zespołowej. Pokazanie chłopu, jakie odmiany zbóż, ziemniaków, jakiego rodzaju rośliny przemysłowe dadzą mu najwyższe zbiory w jego warunkach klimatycz-

nych i glebowych, ma duże znaczenie dla wzrostu wydajności z hektara.

Chodzi więc o to, aby zespoły czytelnicze upowszechniały odpowiednie — w przystępny sposób ujęte — prace popularnonaukowe z dziedziny rolnictwa zaspokajające istotne potrzeby danego rejonu rolnego. Np. woj. krakowskie ma odpowiednie warunki ku temu, aby zasadniczym kierunkiem produkcji rolnej była gospodarka hodowlana. Pomimo pewnych osiągnięć są na tym odcinku w woj. krakowskim duże braki. Pogłowie zwierząt jest w dalszym ciągu niskie, bo wydajność łąk, pastwisk i innych obszarów paszowych jest słaba. Na terenie tego województwa w małym stopniu prowadzi się uprawę poplonów i produkcję kiszzonek, wykazuje się małą troską o właściwą pielęgnację pastwisk podgórnich. Stąd w tych rejonach kraju w zespołach czytelniczych należałoby spopularyzować zagadnienie uintensywnienia gospodarki rolnej w kierunku wzrostu wydajności pól, łąk i pastwisk w celu podniesienia i rozwoju hodowli zwierząt.

Z dużym powodzeniem zagadnienia te mogą być opracowane również przy pomocy następujących broszur Państwowych Wydawnictw Rolniczych i Leśnych:

1. Gasik S. — Uprawiajmy poplony ścierniskowe.
2. Hulewicz W. — Uprawa okopowych roślin pastewnych.
3. Jacniacki K. — Uprawa zielonek pastewnych.
4. Plebański T. — Uprawa lucerny.

Na terenach sprzyjających szczególnemu rozwojowi tytoniu można wykorzystać publikację: Kaznowski L. — Uprawa tytoni papierosowych.

Na obszarach, gdzie prowadzi się gospodarkę łąkową (np. w woj. białostockim) zespoły powinny wykorzystywać broszurki:

1. Tymowski L. — Łąki trwałe. i pastwisk.
2. Włodarczyk S. — O większą wydajność łąk
3. Turczynowicz S. — Pielęgnowanie i naprawianie urządzeń melioracyjnych.
4. Kwiatkowski M. — Jak uzyskać dobre siano.

W świetle uchwał II Zjazdu Partii jest konieczne zakładanie działek doświadczalnych, miczurinowskich — dla celów popularyzacji postępowych metod i zabiegów pracy na roli i w produkcji hodowlanej. Stąd też program dla zespołów czytelniczych celem popularyzowania odpowiednich działów wiedzy rolniczej powinien uwzględnić między innymi następujące typy zagadnień, które by można realizować przy zastosowaniu poletek doświadczalnych:

1. uprawy rolne obejmujące rośliny zrejonizowane dla danego obszaru,
2. uprawy łąkowe i paszowe,
3. szkółka drzew i krzewów owocowych — nieznanych w środowisku, a nadających się do uprawy,
4. wzorcowe inspekty, kompostniki itp.

Kierownik zespołu czytelniczego powinien przekonsultować swoje zamierzenia dotyczące upowszechnienia wiedzy rolniczej z aktywnym gromadzkim, wydziałem rolnym Prez. PRN, celem zorientowania się, jaki kierunek produkcji rolnej jest najważniejszy dla danego środowiska. Na tym tle można zaplanować w oparciu o odpowiednio dobraną lekturę należąca

organizację upraw na działce. Jeżeli np. powiat wytypowany jest jako producent ziemniaków, można zaplanować na poletkach uprawę kilku odmian ziemniaków zrejonizowanych dla danego terenu, nowoczesne kwadratowo-gniazdowe metody sadzenia ziemniaków, doświadczenia nawozowe z ziemniakami itp.

Przy realizacji tego typu wybranych zagadnień związanych z uprawą na poletkach doświadczalnych zespół czytelniczy może wykorzystać takiego rodzaju publikacje Państwowych Wydawnictw Rolniczych i Leśnych, jak: a) Korohoda J. — Ziemniaki wczesne, Tymowski J. i Boczkowski T. — Zwiększajmy plony ziemniaka, Listowski A. — Ziemniaki, Pietkiewicz T. i Wioncek J. — Dobre sadzeniaki, Oboleński W. — Rak ziemniaczany; b) Golonka Z. — Gospodarka pastwiskowa, Kwiatkowski M. — Jak uzyskać dobre siano; c) Daszewski T. — Sad przyzagrodowy, Pieniążek S. — Sad nowoczesny i jego uprawa, Zaliwski S. — Krzewy owocowe; d) Nieć H. — Uprawa warzyw pod szkłem, Ołędzki R. — Uprawa truskawek i poziomek, Cholewińska B. — Uprawa kapusty i kalarepy, Chroboczek E. — Cebula, e) Awdonin N. — Nawozy granulowane, Dorosiński Ł. — Nawozy bakteryjne, Górski M. — Zwiększajmy działanie nawozów itp.

Warto tu wspomnieć, jak to w gromadzie Siodło (pow. mińsko-mazowiecki) dla przekonania chłopów do zmiany metod pielęgnacji i eksploatacji łąk zasiano na małym doświadczalnym kawałku trawę na czterech metrach kwadratowych. Pierwszy metr kwadratowy bez nawozu dał 1,2 kg siana, drugi metr kwadratowy z solą potasową przyniósł już 2 kg siana, trzeci z solą i superfosfatem — 2,1 kg i wreszcie czwarty metr kwadratowy z solą, superfosfatem i saletrą — 6,1 kg. Otrzymano więc w ostatnim przykładzie 5 razy więcej siana niż z działki w ogóle nawozami nie zasilanej.

Uzupełnienie pozycji lektury dla zespołów czytelniczych w zakresie popularyzacji nowoczesnych metod pracy w rolnictwie winny stanowić opracowania z serii „Biblioteczka Przodujące Rolnictwo — Przodujący Rolnicy” oraz takie czasopisma rolnicze, jak „Plon”, „Przegląd Hodowlany” i „Mały Poradnik Rolnika”. Wydawnictwa te, w popularny sposób ujęte, poświęcone są upowszechnieniu wiedzy rolniczej, dla przodujących rolników, członków spółdzielni produkcyjnych, robotników PGR, miczurinowców.

Na przykład lipcowy numer „Przeglądu Hodowlanego” przynosi artykuły omawiające nasz 10-letni dorobek w dziedzinie hodowli zwierząt gospodarskich. W artykułach L. Wróblewskiego i Z. Teligi omówiono zagadnienie własnej bazy nasiennej — jako ważnego ogniwa gospodarki paszowej — i mieszanki ozime, cenne źródła paszy.

Tak więc zespoły czytelnicze dla dorosłych, realizując na tle przerabianej lektury tematy z dziedziny społecznej, politycznej, kulturalnej i innej, mogą z powodzeniem opracowywać szereg odpowiednio dobranych do potrzeb środowiska zagadnień z zakresu rolnictwa.

Konrad Kościelny  
Warszawa



# Zapowiedź nowego poradnika dla czytelników

Od dłuższego czasu nie mamy poradnika dla czytelników pierwszego poziomu. Broszury radzieckie na ten temat są interesujące, lecz operują przykładami z literatury nieznannej na ogół czytelnikowi polskiemu na I poziomie. Mimo więc przetłumaczenia na nasz język Primakowskiego i Kowyniewa \*) potrzeba dalej istnieje. Pamiętamy przy tym, iż rzeczy polskie z tego zakresu miały duże wzięcie. Praca Skarżyńskiej „Jak czytać książki i gazety” ukazała się pięciokrotnie, a poradnik na drugi poziom Kozłowskiego „Co i jak czytać” ukazał się w latach 1900—1932 sześciokrotnie. Rzecz jasna, w obecnych czasach, gdy kulturę zdobywają olbrzymie rzesze robotników i chłopów, konieczność wydania poradnika o czytaniu jest stokroć większa.

Praca, z której wyjątek przedstawiamy, liczy ok. 10 arkuszy. Prawdopodobnie będzie miała krótki tytuł: „O czytaniu”. Główne jej zadanie — to ukazanie czytelnikom wzorów prostych ludzi, którzy przez czytanie rozwinęli swą umysłowość, uszlachetnili charakter, wzbogacili swą wiedzę o świecie, stali się lepszymi fachowcami, a nieraz twórcami kultury. Jednocześnie czytelnik otrzymuje podstawowe wiadomości dotyczące książek i periodyków oraz wskazówki o sposobach wyszukiwania ich w pracy umysłowej.

Żeby zbliżyć poradnik do czytelnika, starałem się pisać zrozumiale unikając słów trudnych. Dla ożywienia książki wprowadziłem w wielu miejscach dialog. Czynię również próbę przeciągnięcia przez całość wątku romansowego, choć brak odpowiednich zdolności oraz obawa przed pseudoliterackością hamują te starania. Rzecz się zaczyna od zaciemnienia słońca, a kończy akcją na księżycu. Boję się, czy czytelnicy mi to wybaczą... Na obronę mam tylko to, że i na księżycu umieściłem książkę, choć inną niż ta, z której dotychczas korzystamy.

Spis treści jest następujący:

Wstęp czyli jak się sprawa zaczęła. — Opowieści o czytelnikach. — O książce i jej czytaniu. — Jak czytać gazety i czasopisma. — W bibliotekach i księgarniach. — Przewyciężamy trudności w czytaniu. — Jak pamiętać i stosować treść dobrej książki w życiu. — Jak innym ułatwiać czytanie. — Zakończenie: w roku 2000.

Poza tym książka będzie zawierać słownik 200 wyrazów trudnych spotykanych najczęściej w prasie popularnej. Dalej idą skorowidze oraz spis literatury na pokrewny temat.

Książka ukaże się prawdopodobnie w II kwartale 1955 r. w „Wiedzy Powszechnej”. A oto urywek z pracy.

— Tyś to, Zosiu, przypomniała Jana Wantułę. W rzeczy samej, warto o nim mówić. To niezwykle samouk, patriota, miłośnik książek i uczony. Chudak

\*) Primakowski R. Jak korzystać z książki. W-wa 1953. Iskry 16<sup>o</sup>, s. 107, Koniew N. Jak czytać książkę polityczną. W-wa 1954 K. i W. 8<sup>o</sup>, s. 65.

wiejski (na kawałku gruntu siedział), a zarazem ślusarz w hutach śląskich.

Ten niezwykle chłop-robotnik przeszedł do historii naszej kultury. Urodził się w r. 1877 w Ustroniu na Śląsku cieszyńskim. Ojciec jego był ubogim „zagrodnikiem”. Dom Jana Wantuły stoi pod Beskidami, a z okien mieszkania widać leniwy grzbiet góry Czantorii. Tam Wantuła pracował, pielęgnował swój sad i pasiekę, tam też głównie pisał. A zostawił 250 artykułów i rozpraw drukowanych w różnych czasopismach w ciągu 48 lat pracy pisarskiej. Zmarł w r. 1953 otoczony szacunkiem robotników, chłopów, uczonych i artystów.

Był on prawdziwym samoukiem. Do szkoły chodził tylko trzy lata, a musiał tę naukę nieraz przerywać, bo trzeba było paść krowy i w innych pracach gospodarskich pomagać. Skądże więc zdobył tyle wiedzy? Był upartym samoukiem, wiedzę zdobył zaciekle pracą nad swym umysłem, własnym trudem, długotrwałymi studiami, to jest gorliwym czytaniem książek.

Wantuła stał się świetnym znawcą starych ksiąg polskich drukowanych od czasów Reja i Kochanowskiego. Wiele musiał czasu stracić, aby do tej biegłości dojść. Profesorowie i studenci przychodzili do Wantuły, żeby korzystać z jego księgozbioru, podziwiać najdawniejsze książki polskie drukowane w Brzegu nad Odrą, we Wrocławiu i w innych miastach śląskich. Korzystali też z jego rad i wskazówek przy badaniach naukowych.

Wantuła był nade wszystko obrońcą polskości ludu śląskiego i o polskość walczył. Wiele jego artykułów w gazetach dotyka tej ważnej sprawy. Wantuła to nasz wielki patriota. Nie obca mu też była walka o prawa robotników. Zostawał pod wpływami socjalizmu. Pisywał do różnych pism, a po r. 1906 w dużym stopniu do gazet robotniczych i chłopskich. W r. 1919 nawoływał robotników i chłopów, żeby wspólnie walczyli o lepsze jutro. Kilkadziesiąt artykułów poświęcił walce z wyzyskiem kapitalistycznym i tyleż przeciwko obszarnikom i wyzyskiwaczom górali i chłopów podgórskich. I ciągle walczył o kulturę. Chyba pierwsza jego praca pisarska, to korespondencja w r. 1899 do „Głosu Ludu Śląskiego” o tragicznej śmierci młodego hutnika zabitego przez maszynę w hucie w Ustroniu. A następny artykuł mówi o szkole polskiej.

Oświacie służył Wantuła całe swe życie, a przede wszystkim interesował się czytelnictwem. Organizacjom polskim dostarczał pod obcym zaborem książek, pomagał urządzać polskie przedstawienia teatralne na Śląsku, pisywał dużo o czytaniu książek i gazet. W pracach zaś naukowych zajmował się polskością Śląska, jego historią, udziałem Ślązaków w powstaniu styczniowym, dziejami hut na Śląsku itp.

A przy tym wszystkim, pracując w hutach i zajmując się studiami nad książką, miał jeszcze jedną ulubioną dziedzinę. Było to sadownictwo. Wantuła był wyborynym praktykiem w sadzie i przyczynił się do rozwoju sadów owocowych na Śląsku Cieszyńskim. Obok tego zwalczał alkoholizm. Widząc zaś szeroko

świat uważnie śledził rozwój innych narodów słowiańskich, pobratymców narodu polskiego i gorąco witał postęp w ich życiu oraz współdziałanie. Pisywał również o tym do gazet.

Zapyta ktoś: gdzie leży tajemnica Jana Wantuły, skąd czerpał ten człowiek wiedzę i siły do prac umysłowych? Jużem powiedział o jego czytaniu, to pierwsza tajemnica. A druga, to że miał piękną bibliotekę w swym domu. Zbierał ją przez całe życie. Miał dużo książek, sporo oddawał różnym stowarzyszeniom chłopów i robotników. Mimo to posiadał w domu ponad 2000 książek, często bardzo cennych, niezwykle rzadkich, które się nazywa białymi krukami. Wiele z tych książek świadczy, że Śląsk był z dawien dawna polski. A zbierał je Wantuła w różnych miejscach, wygrzebywał na strychach, oczyszczał z kurzu, wydobywał z zapomnienia.

Ten wspaniały człowiek cenił książki i chronił od zniszczenia. Sam je naprawiał, podklejał, oprawiał. Cały swój księgozbiór spisał, prowadził dokładny katalog. A na swych półkach miał szereg książek podarowanych mu z życzliwymi słowami czyli z dedykacją przez głośnych pisarzy. Miał książki od Bolesława Prusa, np. „Placówkę”, od Andrzeja Struga i od innych. Znał się też i przyjaźnił z Władysławem Orkanem, autorem przepięknej powieści góralskiej „W Roztokach” i z Pawłem Hulką-Laskowskim, autorem książki „Mój Żyrardów”.

Wantuła kochał książki. W czasie wojny ukrywał te cenne skarby przed faszystami. W tym czasie przyszli do niego obcy uczeni w mundurach Gestapo i domagali się wydania biblioteki. Nic nie znaleźli z wyjątkiem kilkudziesięciu współczesnych powieści. Resztę najcenniejszą ukrył u robotników i chłopów śląskich. Ocalone skarby do dziś służą kulturze polskiej.

Całe towarzystwo się zamyśliło. Zbigniew miał w oczach scenę rewizji u Wantuły, Zofia płonęła zapalem miłośniczki książek. Pani Aniela westchnęła ciężko na wspomnienie czasów wojny. Jan zaś odezwał się cicho, ale z przejęciem:

— Oby więcej było u nas Wantułów. Kontent jestem, żeście tę historię powiedzieli. Było co posłuchać i będzie co powtórzyć. I pomyśleć, że Wantuła niezamożny chłop, samouk, a tak się zasłużył.

— Na śląskiej ziemi to nie nowina — rzekł znów Roman. Takich ludzi było tam i jest więcej.

— Ale w ostatnich czasach. W dawnych stuleciach chłopci byli poddanymi, odrabiali pańszczyznę. Szlachta ich wyzyskiwała, kmiotek do kultury nie miał dostępu — wtrącił Zbigniew.

— Zapewne, mówił dalej Roman. Nie mieli tej kultury i szkół, co dziś. Lecz dążenie chłopstwa do wiedzy, do książek zaznacza się już dawno.

— Świadczy o tym choćby Klemens Janicki, poeta z XVI wieku, bardzo wykształcony w językach i filozofii, wysoko ceniony w Polsce i we Włoszech — powiedziała Zofia. — A wszak Janicki, to chłop z okolic Żnina w województwie poznańskim, czego się nie wypierał.

— Mimo znacznego ucisku w następnych wiekach, chłopci tu i ówdzie głowę podnosili — prawil dalej Roman. — Wybuchaly bunty chlopskie i mieli tez chlopi wsród siebie ludzi piemiennych, choc nielicznych. Do nich nalezala np. Jura (Jerzy) Gajdzica. Urodzil sie on w Malej Cisownicy na Slasku Cieszyńskim w r. 1777 w rodzinie chlopskiej skromnego zagrodnika — z ojca rowniez Jerzego i matki Marii, córki Pawla Malca.

Otóz Gajdzica poza rolnictwem trudnil sie takze furmanstwem i wyjezdzał w dalekie nawet strony. A czesc zarobionych pieniedzy wydawal w sposob godny pochwalny. Kupowal mianowicie ksiazki, przywozil je z roznych stron i gromadzil u siebie. Mial pokaźna biblioteka. Sporo tomow sam pieknie oprawil w niezwykle udany sposob. Kazda przy tym ksiazka oznaczala pieczatka ze swoim nazwiskiem. Dotychczas mozna znajduwac ksiazki z jego zbiorow w prywatnych domach na Slasku.

Pytanie, czy Gajdzica ksiazki czytywal. Nie tylko czytal, ale sam rowniez pisal i to w tym czasie, kiedy niejedyn szlachcic podpisywal sie trzema krzyzykami. Zostawil po sobie ciekawy pamietnik zlozony z dwu czesci: „Dlo pamieci rodu ludzkiego” i „Nieco z kroniki cieszeski” (cieszyńskiej).

Zapisywal Gajdzica w pamietniku glowniejsze zdarzenia, ktore go interesowaly, a wiec lata urodzaju i glodu, powodzie, burze, wojny, przemarsze wojsk w czasach napoleonskich, uciazliwe, bo zwiazane z dostarczaniem podwod itp. Wsród dat zwiazanych z dziejami miasta Cieszyna umiescil Gajdzica jedna jedyna nie zwiazana bezposrednio ze Slaskiem Cieszyńskim. Byla to data pierwszego rozbioru Polski (1772). Bolał ten rok bardzo Gajdzice, chlopa patriote, miolownika ksiazek. Jura Gajdzica jest pierwszym znanym pamietnikarzem chlopskim.

— Ma szczescie ten Slask Cieszyński. Stamtąd przecie i Gajdzica i Wantuła, glosni, jak widzę, w dziejach. I jacy to Polacy! — rzekla pani Aniela.

— Lud slaski jest i byl polski — przypomniał Roman. W zachowaniu mowy ojczystej pomagala mu ksiazka. W chlopskich domach na przyklad na Opolszczyźnie do dzis dnia znalezc mozna dawne ksiazki polskie.

A oto dzis wsród bibliotekarzy wiejskich na Slasku spotykamy chlopow tam urodzonych. W Kuźni Raciborskiej koło Opola biblioteka gminna prowadzi Jadwiga Depta. Od dzieciństwa pragnela ona byc nauczycielka, lecz pod okupacja nie bylo to mozliwe. Teraz z wielka gorliwoscia wypozycza rodakom ksiazki polskie i wychowuje mlodzię do czytelnictwa. Jej ojciec, 75-letni gospodarz, jest dusza zespolu czytelniczego w swej opolskiej wsi. Jadwiga Depta z dumą mówi o ksiazkach polskich na Slasku. Jakze czesto ratowaly one tam polskosc.

Kazimierz Wojciechowski  
Warszawa

## HELENA RADLIŃSKA

profesor zwyczajny Uniwersytetu Łódzkiego, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej, twórca i kierownik Studium Pracy Społeczno-Oświatowej, członek zwyczajny Polskiej Akademii Umiejętności, Naukowego Towarzystwa Pedagogicznego, Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, członek Międzynarodowych Towarzystw Naukowych, autor licznych prac naukowych z zakresu historii, teorii oświaty, bibliotekarstwa i pracy społecznej

zmarła dnia 10 października 1954 roku.

Ze zgonem Heleny Radlińskiej bibliotekarstwo polskie traci wybitnego teoretyka i organizatora pracy z czytelnikiem i książką, ukochanego wychowawcę kadr bibliotekarskich.

## DR JÓZEF GRYCZ

wicedyrektor Biblioteki Narodowej, b. Naczelny Dyrektor Bibliotek w Ministerstwie Oświaty, od roku 1916 zamiłowany pracownik bibliotek naukowych, wybitny badacz i popularyzator w dziedzinie bibliotekoznawstwa, autor wielu cennych prac z dziedziny bibliotekarstwa i nauki o książce, zasłużony organizator bibliotek — odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski

zmarł w Warszawie w dn. 24 października 1954 roku.

Zgon dra Józefa Grycza jest ciężką stratą dla bibliotekarstwa polskiego, którego rozwojowi służył On do ostatnich chwil Swego życia głęboką wiedzą i gorącym sercem oddanym sprawie ludu.

## Z życia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

### Opole

Dnia 14 sierpnia odbył się w Opolu reorganizacyjny zjazd członków Okręgu SBP.

Sprawozdanie ustępującego Zarządu Koła ZB i AP w Opolu złożyła kol. H. Gąszczyńska, przewodnicząca Koła, która również przedstawiła tezy do planu pracy Okręgu. Przedstawiciel Zarządu Głównego kol. Halpernowa omówiła zadania Stowarzyszenia w świetle nowego statutu.

Największe zainteresowanie i żywą dyskusję wywołała sprawa szkolenia i doskonalenia zawodowego.

W skład Zarządu Okręgu weszli kol.kol.: Gąszczyńska, Baselides, Banasiak, Rezner, Michałowska, Szulc i Kościów.

Jako jedno z pierwszych zadań na najbliższą przyszłość nowoobranego Zarządu postawił sobie sprawę zrzeszenia w ramach naszej organizacji jak najliczniejszych bibliotekarzy ze swego terenu.

Referat Organizacyjny Zarządu Okręgu pierwszy przystąpił do pracy, organizując wycieczkę bibliotekarzy na wystawę rolniczą w Lublinie oraz wycieczkę samochodem na zwiedzanie wystaw rolniczych w woj. polskim.

### Warszawa

Dnia 22 września br. odbyło się pierwsze po reorganizacji zebranie członków Stowarzyszenia Okręgu m. st. Warszawy, na które zaproszeni zostali również bibliotekarze niezrzeszeni.

Porządek dzienny zebrania obejmował referat programowy kol. Z. Hryniewicz — przewodniczącej Zarządu Okręgu, informacje o bibliotekach warszawskich, dyskusję oraz komunikaty.

Kol. Hryniewicz w referacie swoim omówiła między innymi specyficzne warunki pracy Okręgu. Okręg Warszawski działając na terenie stolicy, w której znajdują się wszystkie najpoważniejsze ośrodki pracy bibliotecznej jak: Centralny Zarząd Bibliotek, Biblioteka Narodowa oraz wiele innych wielkich bibliotek, winien dążyć do zajęcia przodującego miejsca w organizacji terenowej, stwarzając swoim członkom platformę do wymiany myśli i doświadczeń, a innym okręgom wojewódzkim służyć radą i pomocą koleżeńską.

Pierwsze prace Zarządu Okręgu idą w dwóch kierunkach: wzmocnienia pracy samego Zarządu i organizacji 11 oddziałów dzielnicowych zgodnie z podziałem administracyjnym wielkiej Warszawy. Zorganizowana została i podjęła swe prace sekcja Bibliograficzna, pozostałe zaś sekcje są w stadium organizacji.

Kol. Rekowa, Dyrektor Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy poinformowała zebranych o pracy biblioteki, planach jej rozbudowy oraz o sieci jej placówek na terenie całego miasta. Kol. Żarnecka omówiła pracę Biblioteki Uniwersyteckiej, a kol. Horodyski poinformował o nowym statucie Biblioteki Narodowej, o jej pracy i trudnościach.

W dyskusji omówiono m. in. zagadnienie współpracy z Radą Czytelnictwa i Książki, sprawy organizacyjne oraz bytowe.

### PLENARNE ZEBRANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

W dniach 16 i 17 października rb. odbyły się w Warszawie obrady Plenum Zarządu Głównego SBP. \*) Było to pierwsze zebranie plenarne po zmianie statutu i ukonstytuowaniu się nowych władz Stowarzyszenia. Obrady zajął Przewodniczący Zarządu Głównego prof. A. Grodek. Porządek dzienny obrad obejmował szereg spraw bieżących natury formalno-organizacyjnej (kooptacja nowych członków Zarządu Głównego, zatwierdzenie nowych referatów i sekcji, regulaminu pracy Prezydium Zarządu Głównego, sprawy budżetowe) oraz zagadnienia ściśle organizacyjne związane z realizacją zadań SBP. Te ostatnie zagadnienia były zasadniczym trzonem 2-dniowych obrad Plenum.

\*) Protokół z przebiegu obrad zamieszczony będzie w „Przeglądzie Bibliotecznym”.

Po odczytaniu protokołu ostatniego zebrania plenarnego z dnia 20.X.1953 r. Sekretarz Generalny Zarządu Głównego mgr I. Morsztynkiewiczowa złożyła szczegółowe sprawozdanie za pierwszy okres pracy (do 31.IX.1954). Sprawozdanie uzupełnione było bliższymi wyjaśnieniami kierowników referatów: wydawniczego, kształcenia zawodowego i badań naukowych oraz sprawozdaniami przedstawicieli poszczególnych okręgów (reprezentowane były wszystkie okręgi z wyjątkiem woj. rzeszowskiego).

Referat sprawozdawczy Sekretarza Generalnego uwypuklił problemy, które w ramach nowego statutu mają być rozwiązane przez władze Stowarzyszenia. W chwili obecnej głównym zadaniem jest przekształcenie Stowarzyszenia w organizację masową, by objąć działaniem możliwie największą ilość bibliotekarzy pozostających częstokroć bez zorganizowanej pomocy i opieki fachowej. Stowarzyszenie ma niezmiernie ważne zadanie do spełnienia, gdyż powinno obejmować bibliotekarzy wszystkich sieci bibliotecznych podległych różnym resortom i organizacjom społecznym.

Zarząd Główny w pierwszym rzędzie musiał odpowiednio ustawić prace w swoim aparacie wykonawczym, przesuując punkt ciężkości na pracę referatów i sekcji Zarządu Głównego. Wśród wielu zagadnień, które w okresie sprawozdawczym były rozwiązywane przez Zarząd Główny — duży wysiłek włożono w organizację spraw wydawniczych. Sprawom tym poświęcono 3 specjalne konferencje, wychodząc z założenia, że tą drogą najszybciej i najskuteczniej Stowarzyszenie może docierać do mas bibliotekarskich.

Konkretne zadania, jakie SBP ma do spełnienia, wymagają w pierwszym rzędzie rozbudowania organizacji w terenie. Stosunkowo późne zatwierdzenie statutu (koniec I kwartału rb.), duże nasilenie w okresie przedwakacyjnym prac w skali ogólnopolskiej (konkursy czytelnicze) — umożliwiły niewielu tylko okręgom zorganizowanie zarządów (9 zarządów okręgowych, w tym 2 miasta-województwa: Warszawa i Łódź). Brak czasu, przeciążenie pracą członków zarządów okręgów oraz szereg różnych trudności terenowych — opóźniły przedsięwzięcie wysiłków zmierzających do zorganizowania sieci oddziałów powiatowych SBP. Zadanie to ma być zrealizowane w bieżącym okresie jesienno-zimowym.

Wszystkie omawiane zagadnienia były przedmiotem żywej dyskusji, w wyniku której podjęto następujące uchwały:

- 1) Zarząd Główny wzywa wszystkie oddziały Stowarzyszenia do wzięcia udziału w akcji wyborczej do Rad Narodowych i wysuwania bibliotekarzy na kandydatów do Rad Narodowych.
- 2) Zarząd Główny podkreśla, że wykonanie zadań Stowarzyszenia będzie możliwe jedynie przy jak najszerszym udziale w pracy Stowarzyszenia — bibliotekarzy bibliotek powszechnych, zakładowych i związków zawodowych.
- 3) Zarząd Główny zobowiązuje zarządy okręgowe do zorganizowania oddziałów do końca marca 1955 r., tak, aby w r. 1955 odbyć się mogły zebrania okręgowe delegatów i wybory do władz okręgowych.

- 4) Zarząd Główny zwraca uwagę wszystkim okręgom i oddziałom oraz członkom Stowarzyszenia na potrzebę czynnego włączenia się do pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa na wsi, a w szczególności przez udzielenie wydatnej pomocy w przeprowadzaniu krajowego konkursu czytelników wiejskich.
- 5) Zarząd Główny wzywa zarządy okręgów i oddziałów do nawiązania łączności z Radami Czytelnictwa.
- 6) Zarząd Główny uważa za konieczne ustawowe określenie kwalifikacji zawodowych bibliotekarzy. Zarząd Główny wzywa członków do przedyskutowania tego zagadnienia w czasopismach i na zebraniach oddziałów.
- 7) Sprawę zasad przynależności członków do oddziałów dzielnicowych miejskich (czy wg miejsca pracy, czy też wg miejsca zamieszkania) Za-

ząd Główny pozostawia do decyzji zarządów okręgów.

- 8) W sprawie zaległych składek Zarząd Główny stoi na stanowisku, że niewłaściwe jest generalne umarzanie zaległości i że sprawy te należy traktować indywidualnie.

Przyjęto również szereg uchwał (w sprawach organizacyjnych, szkoleniowych, budownictwa bibliotecznego, w sprawach uposażeniowych, wydawnictwa kalendarza-informatora itd.), których sprecyzowanie i realizację pozostawiono do decyzji Prezydium Zarządu Głównego.

Ze względu na przewidywane w najbliższym okresie duże nasilenie prac terenowych, wymagających szczególnych wysiłków organizacyjnych — ustalono, że następne plenarne zebranie Zarządu Głównego SBP odbędzie się w grudniu bieżącego roku.

## K r o n i k a

### ZJAZDY I KONFERENCJE

#### Krajowa narada wojewódzkiego aktywu publicznych bibliotek powszechnych

Centralny Zarząd Bibliotek przeprowadził w Lublinie w dniach 26—28 września 1954 r. krajową naradę wojewódzkiego aktywu publ. bibliotek powszechnych, z udziałem kierowników Samodzielnych Referatów Bibliotek PWRN, dyrektorów bibliotek wojewódzkich i wielkomiejskich, kierowników działów instrukcyjno-metodycznych i bibliograficzno-informacyjnych z tych bibliotek, pracowników liceów bibliotekarskich i POKB, przedstawicieli Biblioteki Narodowej i zespołu pracowników CZB. Na naradę przybyli również: ob. M. Domańska z KC PZPR, ob. dr K. Wojciechowski z Biura Działu Kultury i Oświaty Prezydium Rządu i red. Zb. Wasilewski z Redakcji „Przeglądu Kulturalnego”. Zarząd Główny SBP reprezentował kol. B. Horodyski.

Przedmiotem obrad było zagadnienie organizacji pomocy instrukcyjno-metodycznej dla bibliotek (ref. wicedyrektor CZB kol. Bursowa) oraz pracy bibliograficznej bibliotek wojewódzkich i miejskich (ref. kierownik Działu Bibliografii Zalecającej w Bce Narodowej kol. A. Wróblewski). Uczestnicy narady zwiedzili Miejską Bibliotekę im. Łopacińskich, wystawę urządzoną przez tę bibliotekę na 10-lecie PRL oraz wystawę pomocy instrukcyjno-metodycznych przygotowaną przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Lublinie.

#### Seminarium dla dyrektorów bibliotek głównych szkół wyższych

Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego przeprowadziło w dniach 5—9 października w Krakowie seminarium dla dyrektorów (kierowników) bibliotek głównych szkół wyższych. Seminarium inaugurowano w auli

Uniwersytetu Jagiellońskiego przemówieniami Rektora U. J. prof. dra Marchlewskiego i dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej kol. J. Przybosia. Tematyka seminarium: Zadania biblioteki głównej jako ogólnouczelnianego zakładu naukowego (ref. dr M. Puciatowa); Praca z czytelnikiem (ref. mgr H. Walterowa); Planowanie, sprawozdawczość i statystyka (ref. A. Kudelski); Struktura organizacyjna w bibliotekach głównych (ref. dr J. Baumgart); Podwyższanie kwalifikacji zawodowych pracowników biblioteki (ref. dr M. Burbianka). Nadto seminarium obejmowało bogaty program zwiedzań (muzeum U. J., Biblioteka Jagiellońska, Nowa Huta kombinat i miasto, Wawel, Muzeum Narodowe — zbiory Czapskich, Czartoryskich, galeria w Sukiennicach. Gospodarz seminarium — Biblioteka Jagiellońska — urządziła interesującą wystawę obrazującą jej wielowiekowy rozwój.

#### Konferencja kierowników bibliotek IUNG

27 września 1954 r. odbyła się w Poznaniu konferencja kierowników bibliotek przy Oddziałach Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa. Na konferencji tej kierownicy składali sprawozdania z działalności bibliotek za okres od 1. I. do 31. VIII. 1954 r., omawiane były aktualne potrzeby i zagadnienia sieci bibliotek zakładów doświadczalnych podległych Oddziałom Instytutu oraz zreferowano obszernie sprawy opracowania zbiorów bibliotecznych.

W. T.

#### BYDGOSZCZ

##### Odnaczenia bibliotekarzy

W dniu 22.VII.1954 r. otrzymali odnaczenia 3 pracownicy Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.

1. **Maria Wierzbicka**, kustosz, odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Pracuje w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy od 1920 r. W czasie okupacji pracowała jako robotnica w magazynie bibliotecznym, by móc czuwać nad księgozbiorem,

ratując w ten sposób najcenniejsze druki od zagłady.

2. **Karol Frank**, introligator, długoletni pracownik biblioteki, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.
3. **Wanda Tobolewska**, sprzątaczką, zatrudnioną w bibliotece od 30 lat, odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi.

#### **Pożegnanie Prof. Dr L. Zembrzuskiego**

Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy w końcu sierpnia r. żegnali kierownika Biblioteki Lekarskiej Prof. Dr L. Zembrzuskiego, który w r. przeszedł na emeryturę.

Biblioteka Lekarska w Bydgoszczy, założona przez Stow. Lekarzy została zdewastowana przez okupantów w latach 1939—1945, pozostały z niej po wojnie zaledwie szczątki (ok. 600 tomów). Prof. Dr L. Zembrzusi wybitnie przyczynił się do rozwoju biblioteki, która liczy obecnie ok. 7 000 tomów, obsługując nie tylko pracowników służby zdrowia w Bydgoszczy, ale i młodzież studiującą w Akademii Medycznych w Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie.

Prof. Dr L. Zembrzusi mimo podeszłego wieku (ur. 1870 r.) nie ustawał w pracy społecznej, wygłaszając m. in. wiele odczytów z zakresu biologii i medycyny. Drukował wiele prac naukowych z zakresu swej specjalności, w okresie międzywojennym był wykładowcą na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, a po wojnie organizował Wydział Medyczny Uniwersytetu M. Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jego szeroka wiedza lekarska znalazła pełny odzwierciedlenie w organizacji Biblioteki Lekarskiej, która stała się cenną częścią składową Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy.

#### **Akcja Miesiąca Odbudowy Warszawy**

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy rok rocznie włącza się do akcji Miesiąca Odbudowy Warszawy. W r. zorganizowano Wystawę Centralną w gmachu głównym Biblioteki Miejskiej oraz mniejsze wystawki w bibliotekach dzielnicowych, czytelniach i punktach na dalekich przedmieściach.

Organizowane były dyskusje o książkach związanych z życiem bieżącym oraz przeszłością Warszawy, z udziałem m. in. aktywu kulturalno-oświatowego z bydgoskich zakładów pracy. Wygłoszono ponadto szereg odczytów i urządzono wieczory żywego słowa o tematyce związanej z Warszawą oraz rozmieszczono afisze propagandowe w gablotach przy ruchliwych ulicach miasta.

**J. P.**

#### **TORUŃ**

Bibliotekarka Książnicy Miejskiej im. Kopernika kol. Emma Skobejko odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi za długoletnią pracę w Książnicy (1923—1954). Z inicjatywy Tow. Naukowego w Toruniu i Książnicy Miejskiej im. Kopernika zorganizowano w dniu 15.IX.1954 r. uroczystość dla uczczenia zasłu-



żonej jubilatki. Na uroczystości obecni byli, poza licznym gronem bibliotekarek i bibliotekarzy, prof. B. Włodarski — Dziekan Wydz. Humanistycznego UMK w Toruniu i prof. K. Górski z tego Uniwersytetu (na zdjęciu — jubilatka trzecia od lewej).

**J. B.**

#### **POZNAŃ**

##### **Czytelnictwo absolwentów szkół technicznych**

Upowszechnienie kultury technicznej jest czołowym zagadnieniem budownictwa socjalistycznego. Pomaga tej sprawie książka i prasa. Czy jednak młodzi technicy, mistrzowie i robotnicy czytają literaturę fachową, czy szkoła techniczna przysposabia ich należycie do czytelnictwa?

Z inicjatywy Komisji Oświaty Dorosłych, która działa przy Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, zajęła się tą sprawą mgr Maria Walentynowicz z Poznania. Na podstawie badań przeprowadzonych w szkołach i zakładach pracy przedstawiła Komitetowi Nauk Pedagogicznych pracę pt. „Czytelnictwo absolwentów szkół technicznych”.

To studium badawcze, liczące 118 str. maszynopisu, jest pierwszą pracą na ten temat w Polsce. Miejmy nadzieję, iż ukaże się w druku.

Warto przytem zaznaczyć, iż Towarzystwo Naukowe w Toruniu drukuje inną pracę ob. Walentynowicz, mianowicie „Działalność pedagogiczną bibliotekarza”. Rzecz ukaże się w P. W. N.

**K. W.**

#### **SOSNOWIEC**

##### **Udział Miejskiej Biblioteki Publicznej w sierpniowej konferencji nauczycielskiej**

Wzorem lat ubiegłych Miejska Biblioteka Publiczna w Sosnowcu wzięła czynny udział w sierpniowej konferencji nauczycielskiej. W roku bieżącym dyrektor Biblioteki ob. Imachowa wygłosiła na konferencji referat, w którym scharakteryzowała znaczenie czytelnictwa w procesie dydaktycznym i wychowawczym. W referacie poruszone zostało również zagadnienie współpracy bibliotek szkolnych i powszechnych, a w szczególności omówione zostały sprawy bibliotek dziecięcych w sieci bibliotek wiejskich oraz udział nauczycielstwa i młodzieży szkolnej w czytelnictwie na



Fragment wystawy w Sosnowcu

terenie miasta. W końcowych wnioskach referentka wysunęła postulat silniejszego związania z bibliotekami powszechnymi uczniów zwłaszcza klas końcowych, by po opuszczeniu szkoły żadne dziecko nie zostało poza zasięgiem oddziaływania książki i biblioteki.

W dużej, pięknie udekorowanej sali szkolnej, zorganizowano wystawę pod hasłem: „Biblioteka pomaga w walce o lepsze wyniki nauczania”.

Prócz książek, dekoracji i kwiatów na wystawie znalazły się plansze ilustrujące rozmieszczenie bibliotek na terenie miasta oraz obrazujące rozwój czytelnictwa w Sosnowcu. Dyżury na wystawie pełniły bibliotekarki udzielając nauczycielstwu informacji dotyczących książek, działalności biblioteki, metod pracy z czytelnikiem.

Wystawa, w urządzenie której pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sosnowcu włożyli b. wiele pracy i zapału, była cennym dopełnieniem sierpniowej konferencji nauczycielskiej i cieszyła się w pełni zasłużonym powodzeniem. Wiele osób notowało tytuły książek znajdujących się na wystawie oraz żywo interesowało się działalnością biblioteki.

W. M. i A. R.

#### SZCZYTNO

#### Zobowiązania bibliotekarzy pow. szczycieńskiego

Pracownicy bibliotek publicznych pow. szczycieńskiego, zebrani w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Szczytnie na seminarium w dniu 30 i 31 sierpnia 1954 r. zobowiązali się, celem dalszego realizowania wskazań II Zjazdu PZPR i dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej oraz Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej:

- zwiększyć stan czytelników do dnia 31 grudnia rb. o 20%,
- pogłębiać zainteresowania polską książką i miłość do ojczystej polskiej mowy,
- zwiększyć poczytność literatury rolniczej, by przyspieszyć rozwój gospodarki rolnej.

Zobowiązanie realizowane będzie pod hasłem: „Polska książka z biblioteki w każdej rodzinie na wsi i w mieście”.

Redakcja prosi o nadsyłanie materiałów do kroniki. Informacje mogą być ilustrowane fotografiami.

#### WAŻNE DLA BIBLIOTEK

uzupełniających braki w literaturze fachowej z zakresu bibliotekarstwa.

Do nabycia wyłącznie w Administracji Wydawnictw SBP, Warszawa 10, ul. Koszykowa 26 (wejście od ul. Pięknej 15)

Czarnecka J. — Oprawa, rozmieszczenie i kontrola księgozbioru. 1951, s. 20 . . . . . 1.20  
 Czego nas uczy pierwszy tom Dzieł Józefa Stalina. 1950, s. 40 . . . . . 2.—  
 Dąbrowska W. — Biblioteka — Praca bibliotekarza. 1951, s. 16 . . . . . 1.—

Dąbrowska W. — Sprawozdawczość — Statystyka. 1949, s. 60 . . . . . 5.—  
 Groniowska B., Gutry M. — Biblioteki publiczne dla dzieci. 1952, s. 36 . . . . . 4.30  
 Kempka Z. — Rola bibliotek w Planie Sześciolatnim 1950, s. 15 . . . . . 0.90  
 Kozioł Cz. — Biblioteki w Związku Radzieckim. 1952, s. 32 . . . . . 2.70  
 Kozioł Cz. — Polityka biblioteczna. 1952, s. 47 . 3.60  
 Lenin i Stalin. — Zestawienie bibliograficzne. 1950, s. 23 . . . . . 1.50

Łysakowski A. — Katalog przedmiotowy. Podręcznik. 1946, s. 192 . . . . .	10.—
Michalska W.—Z doświadczeń pracy z czytelnikiem w bibliotekach radzieckich. 1950, s. 15 . . . . .	0.90
Przelaskowski R. —Organizacja bibliotek. 1953, s. 36 . . . . .	5.—
Przelaskowski R. — Planowanie działalności bibliotecznej. 1954, s. 44 . . . . .	5.—
Remerowa K. — Administracja biblioteki, finans. 1951, s. 24 . . . . .	1.90
Sedlaczek F. — Pomieszczenie, sprzęt i urządzenie biblioteki. 1951, s. 47 . . . . .	3.90
Świerkowski K. — Zarys wiadomości z bibliografii i pracy informacyjnej w bibliotece. 1953, s. 33 . . . . .	5.—
Telega S. — Współzawodnictwo pracy w bibliotekarstwie. 1952, s. 35 . . . . .	3.10
Wadowski A., Kasten A. — Meble i pomoce biblioteczne. 1952, 15 tabl. . . . .	20.—
Wojciechowski K. — Popularyzacja historii literatury a czytelnictwo. 1952, s. 20 . . . . .	2.—

ROCZNIKI CZASOPISM Z LAT UBIEGŁYCH

„Przegląd Biblioteczny“: rok 1946 — 9 zł, 1947 — 16.50 zł, 1949 — 18 zł, 1950 — 33 zł, 1951, 1952, 1953 po 28 zł (rocznik 1948 oraz nr 1—2/1953 r. — wyczerpane).

„Poradnik Bibliotekarza“: rok 1949 — 2.70 zł, 1950 i 1951 — po 9 zł, 1952 i 1953 po 18 zł.  
 „Bibliotekarz“: rok 1945 — 3 zł, 1946, 1947, 1948, 1949, 1950 — po 15 zł, 1952, 1953 — po 24 zł (rocznik 1951 wyczerpany).

Ceny bez kosztów przesyłki.

WYDAWNICTWA SBP

które można nabyć w y ł ą c z n i e w księgarniach  
 Domu Książki

Bieńkowski W.—O pseudonauce bibliologii i najpilniejszych zadaniach bibliografii. 1953, s. 50 . . . . .	5.50
Dawidczyńska M. — Bibliotekarze przy pracy. 1953, s. 43 . . . . .	4.—
Grycz J. — Chodźmy do biblioteki. 1953, s. 47 . . . . .	3.—
Grycz J., Kurdybacha E. — Bibliografia w teorii i praktyce. 1953, s. 216 . . . . .	20.40
Gutry Cz. — Jak korzystać z katalogu bibliotecznego i jak czytać kartę katalogową. Wyd. 2. 1952, s. 27 . . . . .	4.10
Millerowa J. — Krótki podręcznik bibliotekarski. Wyd. 3. 1954, s. 115 . . . . .	6.—
Sedlaczek F. — Czasopismo w bibliotece. 1954, s. 82 . . . . .	6.—

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na rok 1955.

TREŚĆ — СОДЕРЖАНИЕ — CONTENTS

O zadaniach bibliotek przed wyborami do Rad Narodowych. Задачи библиотек перед выборами в Народные Советы. The tasks of libraries before the elections to the people's councils.

Zytko M. Czytelnictwo początkowe w świetle osiągnięć i braków. Достижения и недостатки работы по чтению начинающих читателей. The successes and shortcomings of elementary reading.

Zarodówna H. Jak wprowadzono nową formę pracy z czytelnikiem dorosłym. Как была введена новая форма работы с взрослым читателем. Introduction of a new way of work with adult readers.

Kędryna S. Metody budzenia zainteresowań czytelnicznych wśród absolwentów nauczania początkowego. Методы возбуждения читательских интересов среди окончивших начальное образование. Making interested in reading people possessing elementary education only.

Dzienisiewicz H. Wnioski z konferencji w sprawie czytelnictwa początkowego dorosłych. Выводы из совещания по чтению начинающих взрослых читателей. Conclusions reached at a conference on elementary reading of adults.

Leczykiewicz S. O lepszą współpracę instruktorów oświatowych z bibliotekarzami. За лучшую увязку работы инструктора по просветительному делу с ра-

ботой библиотекаря. Endeavour to improve cooperation between the educational instructors and the librarians.

Kędryna S. Podnoszenie kwalifikacji kierowników zespołów czytelnicznych. Повышение квалификации руководителей читательских коллективов. Improving the qualifications of leaders of readers' groups.

Leczykiewicz S. Jednotytułowe komplety lektury. Комплекты литературы одного названия. One title sets of books.

O „Książce Nowego Czytelnika“. О „Книге Нового Читателя“. The „Book of New Reader“.

Kościelny K. Lektura z zakresu upowszechnienia wiedzy rolniczej w programie zespołów czytelnicznych. Популярная сельскохозяйственная литература в программе чтения читательских коллективов. Popular books on agriculture in the reading program of readers' groups.

Wojciechowski K. Zapowiedź nowego poradnika dla czytelników. Новое пособие для читателей. Announcement of a new guide-book for readers.

Z życia SBP. Из жизни Союза Польских Библиотекарей. News from the Polish Librarians' Association.

Kronika. Хроника. Chronicle.

Cena numeru 4 zł. Prenumerata roczna 24 zł. Konto PKO I-1731/113 Administracja Wydawnictw S. B. P

Redaguje Komitet  
 Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26

Wydawca — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy

Stł. Drukarnia Naukowa. Zam. 460 — 10.VIII.54 — pap. druk. sat. 60 g Kl. V 81x86. — Nakł 4000 egz. 5-B-16881